



LIST DO MOICH PARAFIAN (65)

Kochani!

Trudno sobie wyobrazić nasze chrześcijańskie życie i duchowe wzrastanie, bez adoracji Najświętszego Sakramentu i przyjmowania do swojego serca Ciała i Krwi Chrystusa, które są pokarmem dla naszego przyszłego zbawienia. Jakże to zdumiewające, że Bóg wybrał właśnie taką formę swojej obecności

pośród nas, przyjmawszy postać pokornego sługi i zatroskanego o ludzkie szczęście. Zgodził się na tak zwyczajny znak, zrozumiały i dostępny dla każdego człowieka. On, boski lekarz naszych dusz, wychodzi naprzeciw i zaprasza na eucharystyczną Uczę. Nawiedza również nasze miasta, wsie, ulice i domy, ponieważ przyszedł na ten świat, aby leczyć wszelkie ludzkie choroby, błogosławić, umacniać Słowem i uświęcać. Od wieków wychodzi więc nieprzerwanie w naszą stronę z darem łaski i przebaczącej miłości, lecz nikogo do tego nie zmusza, ani nie odrzuca, ponieważ

szanuje wolną wolę człowieka. Bez szacunku do Sacrum, bez eucharystycznego pokarmu i napoju, dusza słabnie i powoli obumiera. Dlatego, jak napisze święta karmelitanka i wybitna filozof Edyta Stein: „Tego, kto przyjmuje Zbawiciela w Komunii świętej, coraz bardziej będzie pociągano na co dzień życie Boże; będzie wzrastał w Mistycznym Ciele Chrystusa, a jego serce ukształtuje się na wzór serca Bożego”. W Chrystusowym Ciele i Krwi zanurza się dogłębnie dusza przyjmującego. Stąd też potrzeba, abyśmy ciągle wzrastali w tej tęsknocie

i za każdym razem z szacunkiem przyjmowali Boga, który nigdy nie opuszcza swojego stworzenia. Sam bowiem mówi o sobie: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciał*o* i pije moją Krew, ma życie wieczne” (J 6, 53-54).

Istnieje dziś wielka pokusa, by zlekceważyć to, a do niedawna jeszcze chrześcijańska Europa, coraz bardziej pogrąża się w mrokach niewiary. Bóg nie może być jakąś prywatną sprawą. Jest i ma prawo być czczony i adorowany. Nikomu przez to nie dzieje się krzywda, a moce zła tracą wtedy swoje siły i oddziaływanie. Przed nami letnie miesiące wakacji i urlopów. Gdziekolwiek wtedy będziemy, pamiętajmy o Bożym przykazaniu, aby dzień święty święcić. Przykład naszej wiary może pobudzić innych do refleksji, bowiem im Bóg staje się bliższy człowiekowi,

tym bardziej wchodzi w jego życie i działa na otoczenie. Osobista świętość, nawet trochę nieudolna, jest i pozostaje najpiękniejszą normalnością dla tego, kto rozumie i wierzy, że został stworzony z nieograniczonej miłości na obraz i podobieństwo Stwórcy. Niech do tego będą dla nas zachętą słowa św. Pawła: „Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się!” (1Kor 16, 13). Wtedy i zł*o*, i Szatan, i jego aniołowie odejdą upokorzeni.

Ojciec Proboszcz

Bogusława Chwierut

Boże Ciał*o*

kwitnie ranek czerwcowy i ze snu się budzi
gasną echa wczorajszych rozmów
ślad*y* stóp przy stole i ciepłe krzesła

w modlitwie skupione

otwierają się bramy do ścieżek wieczności
uczta dla ducha i serca
przedsmaki nieśmiertelności
nowej wizji nieba
bo Ty sprawiłeś że wciąż mówię kocham
i ciemność mnie nie przeraża
a dzień to nowe nadzieje
pomilczmy razem
teraz nastał czas Eucharystii

POGOTOWIE MODLITEWNE

Zachęcamy wszystkich wiernych oraz naszych czytelników do nadsyłania na mailowy adres redakcji „Nie samym chlebem” intencji do modlitwy wstawienniczej za przyczyną Matki Bożej Bronowickiej – Opiekunki Małych Ojczyzn. W ten sposób chcemy włączyć się w wielką domową modlitwę Kościoła w intencji całego świata, naszych rodzin i bliższych, aby nigdzie i w nikim nie ustała wiara i ufność w Bożą Opatrzność.

Modlimy się:

- ✚ Za Kościół w Polsce, aby zbyt łatwo nie uległ wpływom laickiego świata;
- ✚ Za biskupów, kapłanów i diakonów, niech będą wiernymi szafarzami świętych sakramentów;
- ✚ O zakończenie wojny na Ukrainie i pokój dla świata;
- ✚ O duchowy pokój i dobro dla wszystkich parafian;
- ✚ Za dzieci, które w tym roku przystąpiły do Pierwszej Komunii Świętej, aby zawsze przystępowały z czystym sercem do Stołu Pańskiego;
- ✚ O szczere wyznawanie wiary i jej obronę w chwilach trudnych dla młodzieży, która przyjęła sakrament bierzmowania w naszej parafialnej świątyni;
- ✚ O wstawiennictwo w modlitwie o szczęśliwe rozwiązanie i zdrowie dla naszego dzieciątka – rodzice Klaudia i Michał;
- ✚ O łaskę znalezienia dobrej żony dla Artura;
- ✚ W intencji służb mundurowych, aby z oddaniem pełnili swoją misję i powołanie;
- ✚ Za młode małżeństwa naszej parafii, aby mocno trwały we wzajemnej miłości i zaufaniu, wychowując po chrześcijańsku swoje dzieci;
- ✚ Za osoby bezdomne i pozbawione rodzinnego szczęścia, by ufały w Bożą Opatrzność i pomoc;
- ✚ Za osoby chore psychicznie, aby nigdy nie pozostały bez opieki;
- ✚ O chwałę nieba dla Pelagii Waga;
- ✚ Za zmarłych parafian, fundatorów i dobroczyńców naszej parafii i klasztoru;
- ✚ Za wszystkich zmarłych spoczywających na Cmentarzu Pasternik



MODLITWA DO MATKI BOŻEJ BRONOWICKIEJ OPIEKUNKI MAŁYCH OJCYZYN

Maryjo Niepokalana i Królowo świata, z uszanowaniem i pokorą klękam u Twoich stóp i pozdrawiam Cię jako Matkę naszego Zbawiciela.

Wpatrzony w Twój wizerunek, Bronowicka Pani, proszę Cię za całą parafię, wszystkie rodziny i umiłowaną ziemię naszą, na której tyle znaków dobra i świętości nam pozostawiły: ludzka wiara i oddanie się Bogu Najwyższemu.

Tobie powierzam całe moje życie oraz nasze miasta i wioski, abys ich broniła przed grzechem i zakusami szatana.

Opiekunko Małych Ojczyzn spraw, aby nigdy nie ustała we mnie wiara w Boga oraz aby nie zabrakło w moim sercu miłości miłosiernej, zdolnej kochać każdego człowieka i cały nasz kraj.

Wyjednaj łaskawie to, o co Cię proszę, jeśli będzie miłe Tobie i będzie na większą cześć i chwałę Twoją oraz uwielbionego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, teraz i zawsze,
i na wieki wieków. Amen.

PODNIĘŚ

RĄCZKĘ

BOŻE

DZIECIĘ

BŁOGO ŚŁAW

OJCZYZNĘ

MIŁĄ

Eligiusz Dymowski OFM

Złoty Jubileusz kapłaństwa o. Jana Woźniaka OFM



Powołanie do służby w Kościele od Wieczernika na trwałe wpisało się w codzienne życie chrześcijańskie. Chrystusowe Ciało i Krew składane przez kapłanów na ołtarzach całego świata, umacniają duchową więź ludzkiego serca z jego Zbawicielem. „Czyńcie to na moją pamiątkę”, mówi Chrystus Pan do swoich uczniów, aby narażony na grzech i upadek człowiek właśnie w Eucharystii odnalazł na nowo siłę i odradzającą duchową radość. Kapłan jest więc szczególnym narzędziem w ręku Boga, dlatego niepodzielność życia i służby stanowi jego tożsamość. W tej właśnie niepodzielności wyraża się kapłańska godność, która wymaga od niego stałej dyspozycyjności, aby wzywając innych do nawrócenia, sam żył w poczuciu dążenia do osobistej doskonałości i świętości. Jan Paweł II w Liście do Kapłanów na Wielki Czwartek 1979 roku jasno to określił, mówiąc: „Jeśli mamy innym pomagać do nawrócenia, musimy sami stale podejmować je w naszym życiu”.

Chociaż powołanie kapłana jest uniwersalne, to każda do niego droga jest zawsze inna i bardzo osobista. To nie tylko nasz wybór, ile szczerą odpowiedź na bezinteresowne wezwanie Pana, który sam wybiera i powołuje, aby głosić całemu światu Dobrą Nowinę o zbawieniu.

Jedną z takich dróg jest kapłaństwo w życiu zakonnym, które powołany realizuje i spełnia żyjąc i posługując w konkretnej wspólnotie braci dla dobra całego Kościoła. To droga rad ewangelicznych w posłuszeństwie, bez własności i w czystości. Na taką właśnie drogę przed pięćdziesięciu laty wybrał Bóg o. Jana Woźniaka OFM w Zakonie św. Franciszka z Asyżu w Prowincji Matki Bożej Anielskiej.

Ojciec Jubilat, urodził się 1 stycznia 1948 roku w Kłuczborku, w diecezji opolskiej. 14 sierpnia 1964 roku rozpoczął nowicjat w przemyskim klasztorze braci mniejszych, a następnie po złożeniu ślubów czasowych 15 sierpnia 1965 roku, rozpoczął edukację w Niższym Seminarium Duchownym w Wieliczce oraz w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie.

9 czerwca 1973 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Albina Małysiaka CM, razem ze swoimi kolegami o. Ludwikiem Kurowskim i o. Mariuszem Dębińskim. Przez te wszystkie lata pracował w różnych klasztorach Prowincji, m.in. w Pińczowie, Wieliczce, Krakowie-Azorach, w Warszawie, Kętach, a ostatnimi czasy w naszej bronowickiej wspólnotie. Pełnił też wiele powierzonych mu przez przełożonych funkcji i zadań, dając za każdym razem wyraz swojej pokornej postawy i gotowości do podjęcia odpowiedzialnych obowiązków.

Dzisiaj, kiedy możemy obchodzić jego Złoty Jubileusz kapłaństwa, z serca dziękujemy Panu Bogu za tę kapłańską i zakonną drogę. Za każdą odprawioną mszę świętą, głoszone Słowo i udzielone wiernym sakramenty. Niech oddanie i wierność Bogu, Kościołowi oraz Regule św. Franciszka, dalej inspiruje i prowadzi Ojca Jubilata do Chrystusa-Wiecznego Kapłana, a Jego Matka, Królowa Aniołów i Apostołów otacza płaszczem swojej opieki i troski, by dalej dobro wydawało duchowe owoce ku radości i nadziei każdego spotkanego na tej drodze człowieka.

Ad multos annos!



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Eucharystia siłą miłości

Jezus bierze chleb w swoje ręce, wypowiada błogosławieństwo, łamie go i podaje uczniom, mówiąc: „Bierzcie, to jest Ciało moje” (Mk 14, 22). Właśnie tak, z prostotą, Jezus daje nam największy sakrament. Jego gest jest pokornym gestem daru, gestem dzielenia się. W kulminacyjnym momencie swojego życia nie rozdaje chleba obficie, żeby nakarmić tłumy, ale dzieli samego siebie w czasie wieczerzy paschalnej z uczniami. W ten sposób Jezus pokazuje nam, że celem życia jest dawanie siebie, że rzeczą największą jest służenie. Dzisiaj na nowo odkrywamy wielkość Boga w kawałku Chleba w kruchości, która jest przepełniona miłością i jest przepełniona dzieleniem się. Jezus staje się kruchy jak chleb, który się łamie i kruszy. Ale właśnie w tym tkwi Jego siła, w Jego kruchości. W Eucharystii kruchość jest siłą miłości, która staje się mała, żeby można ją było przyjąć, a nie obawiać się jej; siłą miłości, która się łamie i się dzieli, żeby karmić i dawać życie; siłą miłości, która się rozdrabnia na kawałki, żeby złączyć nas wszystkich w jedno.

Rozważanie przed Anioł Pański, Boże Ciało 2021

Sakrament bierzmowania

W sakramencie bierzmowania wierni otrzymują Ducha Świętego, który w dzień Pięćdziesiątnicy został zesłany przez Pana na Apostołów. Jest to kolejny po sakramencie chrztu etap chrześcijańskiego wtajemniczenia w wiarę. Sakrament chrztu włącza ochrzczonego w ciało Kościoła, natomiast poprzez sakrament bierzmowania, który jest darem Ducha Świętego, wierni zostają umocnieni w wierze i męstwie, aby potrafili świadczyć o Bogu i Kościele. Sakrament bierzmowania przyjmuje się jednokrotnie, bowiem w tym sakramencie dusze bierzmowanych otrzymują niezniszczalny charakter, czyli znamię Pańskie.

W pierwotnym Kościele sakramentu bierzmowania udzielano równocześnie z chrztem, gdyż ludzie przyjmujący wiarę byli z reguły dorośli. Dziś w pewnych okolicznościach również udziela się obu sakramentów jednocześnie. Dotyczy to zarówno dzieci, które osiągnęły wiek pozwalający na rozumienie prawd wiary, niemowląt i dzieci, nad którymi ciąży niebezpieczeństwo śmierci, a także wszystkich dorosłych. Dziś w Kościołach Wschodnich niemowlęta bierzmowane są w dniu chrztu, natomiast w Kościele Łacińskim odkłada się bierzmowanie dzieci chrzczonych do osiągnięcia wieku, w którym sakrament będzie przyjęty bardziej świadomie.

Kandydat

Kandydat do bierzmowania powinien być ochrzczone. Ponadto, jeżeli jest sprawny umysłowo, powinien być odpowiednio pouczony i przygotowany do odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych.

Przygotowanie do przyjęcia sakramentu

Obowiązek przygotowania ochrzczonego do przyjęcia sakramentu bierzmowania należy do całej wspólnoty Kościoła, w największym zaś stopniu do chrześcijańskich rodziców, których obowiązkiem jest troska o formowanie i umacnianie w dzieciach ducha wiary poprzez przykład życia i świadectwo własnej wiary. W tych przygotowaniach duszpasterze powinni służyć pomocą katechetyczną oraz troszczyć się o to, aby wszyscy ochrzczeni otrzymali pełne wtajemniczenie chrześcijańskie i zostali starannie przygotowani do sakramentu.

Świadek bierzmowania

Bierzmowanemu zazwyczaj towarzyszy świadek, który przedstawia go szafarzowi bierzmowania do namaszczenia krzyżem, a potem pomaga w wiernym wypełnianiu przyrzeczeń złożonych na chrzcie. Świadkiem bierzmowania jest praktykujący katolik. Według ostatnich zaleceń powinien to być chrestny – w ten sposób głębiej zaznacza się związek między chrztem a bierzmowaniem, a funkcje i obowiązki chrestnego mogą być spełnione w sposób bardziej skuteczny. Niemniej świadkiem do bierzmowania może być inna

osoba. Rodzice także mogą być świadkiem swojego dziecka.

Świadek bierzmowania wybrany przez kandydata powinien:

- być duchowo przygotowany do tej funkcji;
- być wystarczająco dojrzały do spełniania tego zadania;
- należeć do Kościoła katolickiego i przyjąć trzy sakramenty wtajemniczenia: chrzest, bierzmowanie i Eucharystię;
- mieć prawo od spełniania czynności świadka bierzmowania.

Szafarz sakramentu bierzmowania

Zwykle szafarzem sakramentu bierzmowania jest biskup – bezpośredni sukcesor władzy apostoelskiej. W ten sposób jest podkreślony związek tego sakramentu z pierwszym zstąpieniem Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy – wtedy to Apostołowie napełnieni Duchem Świętym sami przekazywali Go wiernym przez włożenie rąk. W określonych sytuacjach sakramentu bierzmowania może udzielić każdy kapłan.

Udzielenie sakramentu

Bierzmowania udziela się zwykle w czasie Mszy św., aby podkreślić związek tego sakramentu z całym wtajemniczeniem chrześcijańskim, które osiąga szczyt w Eucharystii – przyjęciu Ciała i Krwi Chrystusa. Sakramentu bierzmowania udziela się przez namaszczenie krzyżem na czole, którego dokonuje się wkładając rękę na głowę kandydata, i przez słowa: „Przyjmij znamię daru Ducha Świętego”. Biskupowi mogą towarzyszyć kapłani koncelebrujący, którzy także wyciągają ręce nad kandydatami, jednak nic nie mówią. Włożenie rąk na przystępujących do bierzmowania wyraża biblijny gest, przez który wzywa się daru Ducha Świętego. Namaszczenie krzyżem i towarzyszące temu słowa wyrażają skutki daru Ducha Świętego. Przez namaszczenie wonnym olejem ochrzczonego otrzymuje niezniszczalne znamię Pańskie, które razem z darem



Ducha Świętego doskonalej upodabnia go do Chrystusa i udziela mu łaski roznoszenia wśród ludzi „dobrej woli” (por. 2 Kor 2, 14).

Skutki bierzmowania

Sakrament ten jest przyjęciem darów Ducha Świętego, co wprowadza głębiej w życie Kościoła. Przejawia się ono trwaniem w podwójnej miłości względem Boga i bliźniego oraz wypełnianiem przykazań Kościoła.

Bierzmowanie w naszej parafii

W piątek 21 kwietnia 2023 roku, podczas Mszy św. o godz. 18⁰⁰, bp Jan Zając udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z naszej parafii pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu. Do tego grona dojrzałych świadków wiary zostali włączeni: 1. Martyna Badoń, 2. Rozalia Banach, 3. Alina Bator, 4. Milena Blinowska, 5. Bartosz Borowy, 6. Oliwia Calik, 7. Jakub Chochół,

8. Aleksander Ćwiertniak, 9. Jakub Dobosz, 10. Małgorzata Figuła, 11. Amelia Filipowska, 12. Maja Forysiak, 13. Julia Gabryś, 14. Oliwia Grabka, 15. Justyna Habel, 16. Oliver Jurek, 17. Ewelina Klimek, 18. Sebastian Kłaput, 19. Patryk Kozera, 20. Julia Kozłowska, 21. Kacper Kucia, 22. Emilia Lisik, 23. Waldemar Lupa, 24. Bartłomiej Łapa, 25. Magdalena Micał, 26. Krzysztof Misiaszek, 27. Franciszek Mitana, 28. Hanna Mrowca, 29. Małgorzata Nowak, 30. Kinga Paulewicz, 31. Bartosz Podgórski, 32. Maja Rybicka, 33. Patryk Sanowski, 34. Norbert Seweryn, 35. Franciszek Stoch, 36. Dorota Sułkowska, 37. Maja Szklarczyk, 38. Kamila Tomczyk, 39. Hubert Walkowicz, 40. Gawel Warykiewicz, 41. Kacper Warykiewicz, 42. Amelia Wiertek, 43. Nikola Wiśniewska, 44. Antoni Zmaza, 45. Jan Żbik, 46. Judyta Żurek.

Red.

KOŚCIELNE ŚWIĘTA NAKAZANE

W każdą niedzielę katolicy zobowiązani są do uczestniczenia w Mszy świętej oraz do powstrzymywania się od prac niekoniecznych. Obowiązek ten dotyczy też kilku innych dni w ciągu roku, kiedy przypadają kościelne święta nakazane.

Obowiązek uczestniczenia w Mszy świętej oraz powstrzymania się od prac niekoniecznych w niedzielę i święta nakazane wynika z Kodeksu Prawa Kanonicznego. Część z nich, jak np. Boże Narodzenie lub Uroczystość Wszystkich Świętych mają stałą datę. Dzień, w którym obchodzone są niektóre z tych świąt, m.in. Wielkanoc, Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej (Boże Ciało) nie są związane z konkretną datą kalendarzową.

Kościelne święta nakazane – kiedy trzeba iść do kościoła, jeśli nie wypadają w niedzielę, poza Bożym Ciałem, które zawsze wypada w czwartek?

- Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki (1 stycznia)
- Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli) (6 stycznia)
- Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej (Boże Ciało)
- Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia)
- Uroczystość Wszystkich Świętych (1 listopada)
- Uroczystość Narodzenia Pańskiego (25 grudnia)

Inne ważne święta kościelne

Kościelne święta nakazane, to niejedynie święta i uroczystości w roku liturgicznym. W dni, w które przypadają inne ważne święta kościelne, wierni nie mają obowiązku uczestniczenia w Mszy świętej i powstrzymywania się od prac niekoniecznych. Polscy biskupi zachęcają jednak, aby, gdy jest to możliwe, również i wtedy uczestniczyć w liturgii.

- Święto Ofiarowania Pańskiego (Matki Boskiej Gromnicznej) (2 lutego)
- Uroczystość świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny (19 marca)
- Uroczystość Zwiastowania Pańskiego (25 marca)
- Poniedziałek Wielkanocny
- Święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła (drugi dzień Zielonych Świąt)
- Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca)
- Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 grudnia)
- Święto świętego Szczepana, pierwszego męczennika (26 grudnia)

Adwent w 2023 roku rozpocznie się 3 grudnia

I KOMUNIA ŚWIĘTA

3 maja 2023 roku, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiły dzieci z klasy III SP z naszej parafii:

1. Jan Baster, 2. Tomasz Betlej, 3. Mikołaj Dymper, 4. Matylda Frączek, 5. Lilla Gańska, 6. Alan Iwański-Bartyzel, 7. Hanna Jaśkiewicz, 8. Laura Jurek, 9. Bronisław Khys, 10. Aleksandra Kowalczyk, 11. Wojciech Krupa, 12. Zofia Kucharska, 13. Alicja Ławniczek, 14. Wojciech Machinko, 15. Jan Majcherczyk, 16. Julia Mikołajewska, 17. Bartosz Mysiura, 18. Nikola Patykiewicz, 19. Dominika Płonka, 20. Emilia Sikorska, 21. Hanna Skrzekut, 22. Apolonia Sutor, 23. Julia Szpila, 24. Antoni Szumigalski, 25. Wojciech Szumski, 26. Jakub Szybowski, 27. Pola Tokarczyk, 28. Liwia Wadas, 29. Maximilian Van den Berk, 30. Liliana Ziętko.



Halina Warzecha

„To jest Ciało moje, które dla Ciebie zostawiło ukochaną Matkę”

Minał piękny miesiąc maj. Miesiąc, w którym we wszystkich kościołach wybrzmiewały pieśni i litanie Maryjne. W naszym parafialnym kościele, który określaliśmy jako „franciszkański”, przez cały rok w piątki rano odprowadzana jest Droga Krzyżowa. W ciszy, w pełnym skupieniu wędrujemy od stacji do stacji, wspominając zmarłych z naszych rodzin. Po tym nabożeństwie przed mszą świętą pani Czesława pięknym, melodyjnym głosem intonuje pieśń „Witaj Królowo Matko Miłosierdzia”. Tak, bo trudno sobie wyobrazić duchowość chrześcijańską, a na pewno katolicką, która nie odnosiłaby się w zasadniczym wymiarze do Maryi.

Matka Jezusa zajmuje także szczególne miejsce w życiu i myśli teologicznej duchowych synów i córek św. Franciszka z Asyżu. Pobożność maryjna św. Franciszka kształtowała się od dawna na podobieństwo wielkich miłośników Maryi, takich jak św. Piotr Damiani i św. Bernard. Asyżanin, recytował i wyśpiewywał hymny ku czci Maryi, których współczesny mu Kościół uczył wiernych. Była to pierwsza część modlitwy *Zdrowaś Maryjo* (druga część została dodana w XV), *Witaj Królowo*, *Pod Twoją obronę* odkryto zapisaną na egipskim papirusie pochodzącym z III wieku, *Witaj, gwiazdo morska* z I wieku i biblijny *Magnificat* od zawsze jest modlitwą Maryi i modlącego się Kościoła.

Biografowie św. Franciszka piszą o jego nadzwyczajnej miłości żywionej do Maryi, która powodowała, że sam zaczął układać modlitwy i pieśni pochwalne. Pierwsza to jedna z antyfon, recytowana po każdym psalmie w *Oficjum o męce Pańskiej* (Oficjum to codzienna modlitwa liturgiczna Kościoła). W tych słowach Franciszek ufnie wzywa: „Święta Maryjo, Dziewico, wśród niewiast na świecie nie urodziła się podobna Tobie, Córko i Służebnico najwyższego Króla, Ojca niebieskiego, Matko najświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oblubienico Ducha Świętego: módl się za nami”. W antyfonie tej Franciszek rozwinął zależność wyznawaną przez Kościół pomiędzy trzema osobami Bożymi i Maryją: Bóg Ojciec – Córka, Syn Boży – Matka, Duch Święty – Oblubienica. W następnym utworze, modlitwie do Maryi, pełnej czci i czułości pt. *Pozdrowienie Błogosławionej Maryi Dziewicy*, koncentruje się na Jej macierzyństwie. Oto fragment: „... Bądź pozdrowiona, Pałacu Jego, Bądź pozdrowiona, Domu Jego, Bądź pozdrowiona, Szato Jego...”.

W *Regule niezatwierdzonej* wyraża wdzięczność Bogu za Jego dzieła zbawcze, a szczególnie za wcie-

lenie. Boże macierzyństwo Maryi nie tylko jest motywem pochwały Ojca, lecz jak Franciszek utrzymuje w *Liście do całego zakonu*, również powodem, aby chwalić i czcić Ją.

W pobożności maryjnej Biedaczyny uwypatnia się, że przedmioty Maryi są rozważane w kontekście Jej relacji do całej Trójcy Świętej, ale szczególnie Ona sama, nigdy nie jest oddzielona od Jezusa. Tomasz z Celano, biograf św. Franciszka, pisze: „Matkę Jezusa darzył niewysłowioną miłością za to, że Pana majestatu uczyniła naszym bratem”.

Franciszek, dając dowód swojej szczególnej miłości do Matki Pana, zamieszkał z braćmi w pobliżu kościołka Matki Bożej Anielskiej w miejscu zwanym Porcjunkulą. Słowo to oznacza małą część, skrawek gruntu. W tym niewielkim swoim rozmiarem kościółku, modlił się z pierwszymi braćmi, prosząc właśnie Matkę Bożą o pomoc w rozwoju Zakonu. Tu przyjął Klarę do służby Bożej. Tutaj też zmarł, oddając się władzy śmierci, by dojść do mety wiecznej chwały. Również dzięki jego staraniom, pielgrzymując do kościółka Matki Bożej Anielskiej, można otrzymać odpust zupełny. W średniowieczu pielgrzymki odbywały się do grobu św. Piotra, św. Pawła, św. Jakuba i do Ziemi Świętej. Święty Franciszek myśląc o ludziach biednych, o tych którzy nie mogą tak daleko pielgrzymować, pod wpływem widzenia, prosi papieża o nadanie w tym kościółku odpustu zupełnego. Papież Honoriusz III nadaje ten przywilej i wyznacza datę 2 sierpnia, w dzień konsekracji kościółka, pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Anielskiej, na odpust zupełny.

Przed nami wakacje i następny w roku miesiąc „maryjny”. W sierpniu wyruszymy na pielgrzymkowe szlaki do Sanktuariów Maryjnych, bo konieczne jest, abyśmy nabrali dystansu do swoich aktualnych doświadczeń oraz przeżyć i zaczęli ze spokojem i bez emocji patrzeć na siebie i na swoje pragnienia. Mówiąc krótko, potrzeba nam wszystkim, abyśmy po prostu obrócili swoją twarz do Boga.

Tym, którym jest bliski św. Franciszek jako „tenor” Matki Jezusa, zapraszamy do Wielickiej Porcjunkuli, gdzie w ogrodzie Ojców Franciszkanów – Reformatorów znajduje się jedyna w świecie kopia kościółka Matki Bożej Anielskiej, którą Święty w wieku XIII otrzymał od benedyktynów. Gdzie wybrzmiały Jego słowa, kiedy 2 sierpnia, ogłaszał odpust zupełny: „Moi bracia, wszystkich was chcę posłać do nieba”.

Dariusz Sambora OFM

Wieczernik: Kapłaństwo i Eucharystia

„Gdzie jest dla mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?” (Mk 14, 14). Te słowa z Ewangelii św. Marka wprowadzają nas w opis Ostatniej Wieczerzy (Mk 14, 12–16), opisując Wieczernik taki, jaki był, kiedy Jezus wszedł tam owego wieczoru wpływającego na historię i wiarę całego świata. Niestety ewangelisti nie pozostawili nam dokładnych danych dotyczących położenia domu i sali, w której miały miejsce opisane przez nich wydarzenia. Może dlatego, że od początków Kościoła miejsce to było dobrze znane pierwszej wspólnoty.

Nie ulega wątpliwości, że miejsce, w którym Jezus spożył swoją Ostatnią Wieczęrzę i ustanowił sakrament Eucharystii, posiada dla chrześcijan szczególne znaczenie. Tutaj bowiem narodził się Kościół Chrystusowy i tutaj gromadziła się pierwotna gmina chrześcijańska. Można śmiało założyć, że już w czasach Jezusa mieszkał tam któryś z Jego uczniów lub zwolenników i w domu jednego z nich Nauczyciel nakazał Apostołom przygotować Paschę: „I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: »Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam, gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas«. Uczniowie wybrali się i przyszedli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział i przygotowywali Paschę” (Mk 14, 13–16; zob. Mt 26, 17–19; Łk 22, 7–13). Jak wiadomo, Ewangelia św. Jana nie zawiera opisu przygotowania i przebiegu Ostatniej Wieczerzy; poświęca jednak sporo miejsca ostatniemu posiłkowi Pana Jezusa (J 13–17) i oprócz Jego długich

przemówień, dodaje nieznane Synoptykom szczegóły, a zwłaszcza wstępny epizod umycia nóg Apostołom (J 13, 1–20), który dobrze ilustruje sens i znaczenie ustanowionej przez Jezusa Eucharystii – sakramentu ofiarnej miłości.

Miejsce Ostatniej Wieczerzy było nie tylko przestronne („duża sala”), ale i bezpieczne. Dlatego jest bardzo możliwe, że w tym przyjaznym domu znaleźli schronienie Apostołowie po ich ucieczce z Getsemani w chwili pojmania Jezusa. Zatrzymali się tam, zabarykadowani ze strachu, aż do zmartwychwstania Jezusa. „Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: »Pokój wam!«” (J 20, 19). Podobna scena powtórzyła się tydzień później: „kiedy uczniowie Jego byli wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: »Pokój wam!«” (J 20, 26).

Z Wieczernikiem tradycja łączy również pierwsze momenty istnienia rodzącego się Kościoła. Gdy Chrystus wstąpił do nieba, Jego uczniowie wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną. „Przybywszy tam weszli do sali na górce i przebywali w niej”. W modlitewnych spotkaniach, oprócz jedenastu Apostołów, uczestniczyły niewiasty, Maryja, Matka Jezusa i Jego bracia (Dz 1, 12–14). „Sala na górce” musiała być obszernym pomieszczeniem, skoro wkrótce potem zebrało się w niej razem około stu dwudziestu osób, aby dokonać wyboru następcy Judasza w jego urzędzie apostołskim (Dz 1, 15–26). Kolejne, niezwykle ważne dla Kościoła wydarzenie miało miejsce w dniu święta Pięćdziesiątnicy. Kiedy „znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu”, na pierwszych wyznawców Chrystusa zstąpił Duch Święty, by napędzić ich mocą, uświęcić i inspirować ich działania oraz misję ewangelizacyjną (Dz 2, 1–4).

Gdy Rzymianie zdobywali Jerozolimę w 70 roku, terenem najcięższych walk było wzgórze świątynne. Nieco na uboczu, bo w południowo-zachodniej dzielnicy miasta, leżał Wieczernik. Dzięki temu nie uległ on zniszczeniu i po klęsce powstania wokół Kościoła-Matki zaczęli się osiedlać chrześcijanie. Ich dziełem była pierwsza, skromna świątynia z absydą na cześć króla Dawida (synagoga judeochrześcijańska), która chroniła dom z czasów Chrystusa; tam odbywały się zebrania liturgiczne, natomiast w sali na górce sprawowano Eucharystię. W IV wieku, pośród innych bu-



dowli sakralnych, jakie powstały wtedy w Jerozolimie, wzniesiono przy Wieczerniku bazylikę Świętego Syjonu (Hagia Sion). Wspomina o niej pątniczka Egeria (IV wiek) oraz pielgrzym Teodozjusz (530 r.): „To jest matka wszystkich kościołów, ponieważ została założona przez Chrystusa, naszego Pana. W tym miejscu był dom św. Marka Ewangelisty (Dz 12, 12)”. Dwukrotnie niszczone (przez Persów w 614, a później przez muzułmanów w 965 r.) i częściowo odbudowana, w chwili przybycia krzyżowców (1099) bazylika leżała praktycznie w gruzach. Wówczas podjęto decyzję o budowie nowej świątyni, która otrzymała chwalebny tytuł Matki wszystkich Kościołów (*mater omnium ecclesiarum*). Średniowieczna bazylika miała trzy nawy; północna poświęcona była Zaśnięciu Najświętszej Maryi Panny, a w południowej znajdowała się kaplica, której struktura zachowała formę domostwa z czasów apostoelskich: w jej górnej części wspomniano Ostatnią Wieczerzę i Zesłanie Ducha Świętego, z częścią dolną zaś złączono epizody umycia nóg Apostołom i ukazania się Chrystusa.

Nowy okres w dziejach Wieczernika rozpoczął się po zdobyciu Jerozolimy przez Saladyna w 1187 roku. Piękna bazylika krzyżowców pozostała wprawdzie otwarta dla chrześcijan i nadal sprawowano w niej kult liturgiczny, ale powoli, bez wsparcia finansowego, ulegała zniszczeniu. W takim stanie zastali ją Bracia Mniejsi na początku XIV wieku. Dzięki ich usilnym staraniom i hojności pary królewskiej z Neapolu udało się odzyskać zniszczone sanktuarium. Obok niego wybudowano klasztor, który stał się centralną siedzibą Kustosza Ziemi Świętej – „Gwardiana Świętej Góry Syjon”. Od tej pory również franciszkanie – prawowici właściciele Wieczernika – musieli nieustannie bronić swoich praw własności przed muzułmanami, którzy na różne sposoby próbowali zawładnąć sanktuarium, gdzie w ich mniemaniu miał znajdować się grób króla Dawida. Wyznawcy Allaha dopięli wreszcie swego w 1551 roku i, po wygnaniu z niego Braci Mniejszych, zamienili Wieczernik na meczet proroka Dawida. Do miejsca Ostatniej Wieczerzy chrześcijanie nie mieli prawa wstępu praktycznie aż do połowy XVIII wieku. Wtedy dopiero zezwolono pielgrzymom na nawiedzanie kaplicy z salą na górze, ale bez możliwości sprawowania w niej Eucharystii. Stan ten utrzymał się praktycznie do chwili obecnej, choć w międzyczasie doszło do zmiany opiekunów miejsca: po 1948 roku muzułmanów zastąpili wyznawcy religii Mojżeszowej. Teren dawnego klasztoru franciszkańskiego zajęła szkoła rabinistyczna, rzekomy grobowiec Dawida urósł do rangi ważnego ośrodka kultu żydowskiego, a gotycką salą Wieczernika z XIV wieku zarządza teraz administracja izraelska.

Przywiązanie chrześcijan do Wieczernika, w którym Jezus po raz ostatni spożył Paschę żydowską i gdzie ustanowił pamiątkę swojej Paschy śmierci

i zmartwychwstania, zasługuje na zrozumienie. Trudno powiedzieć, w jaki sposób zostanie rozwiązana w przyszłości kwestia prawnej własności Wieczernika. Na mocy prawa tzw. *Status Quo*, franciszkanie obecnie mają możliwość sprawowania Mszy świętej Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek o godz. 16.00 oraz niesporów w uroczystość Zesłania Ducha Świętego o godz. 15.30.

Jedno jest pewne: w sercach chrześcijan pozostanie wiecznie żywa pamięć i sentyment do tego miejsca narodzin Eucharystii i Kościoła: jako nostalgia za pierwotnym ideałem, źródło łaski i duchowej odnowy oraz jako zawsze aktualne i do wszystkich skierowane zaproszenie do Stołu Pańskiego.

Jednym z największych wydarzeń pielgrzymki Jana Pawła II do Ziemi Świętej z okazji Wielkiego Jubileuszu Odkupienia była niewątpliwie wizyta w Wieczerniku, w czwartek 23 marca 2000 roku. Na początku Mszy świętej w sali Wieczernika Następca św. Piotra skierował do zgromadzonych wiernych następujące słowa: „Gorąco pragnąłem nawiedzić jako pielgrzym to święte miejsce, aby sprawować tu Eucharystię. Tutaj, gdzie Pan Jezus tej nocy, gdy dobrowolnie wydał się na mękę, ustanowił kapłaństwo służebne i pozostawił nam w swoim Ciele i Krwi pamiątkę swej chwalebnej śmierci...

Tutaj podczas wieczerzy, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował, a przez umywanie nóg pozostawił nam wzór służby i miłości. W tym świętym miejscu ogłosił nowe przykazanie miłości i obiecał darować nam Ducha Świętego...

Zmartwychwstały przekroczył próg tej świętej izby w dniu Paschy i ukazał się swoim uczniom, zwiastując pokój i radość. To jest »sala na górze«, gdzie Maryja, Matka Jezusa, uczniowie i kobiety trwali jednomyślnie na modlitwie, oczekując daru z wysoka. To jest miejsce wylania Ducha Świętego w Dniu Pięćdziesiątnicy. Oto, dlaczego pragnąłem powrócić jako Następca Piotra do źródeł Kościoła, do miejsca Ostatniej Wieczerzy i pierwszej Eucharystii, gdzie zmartwychwstały Chrystus stanął pośród Apostołów i udzielił im Ducha Świętego...

»To jest Krew moja, nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę«.

Kościół codziennie wypowiada te słowa sprawując Eucharystię, posłuszny poleceniu Chrystusa. Słowa, które pochodzą z samej głębi tajemnicy odkupienia. Podczas uczty paschalnej w Wieczerniku Jezus wziął w swoje ręce kielich napełniony winem, błogosławił i podał uczniom swoim. Było to częścią starotestamentowego obrzędu Paschy. Ale Chrystus, Kapłan nowego i wiecznego Przymierza, w tych słowach zapowiedział zbawczą tajemnicę swojej męki i śmierci. Pod postacią chleba i wina ustanowił sakramentalne znaki ofiary swego Ciała i Krwi”.

Alojzy Warot OFM

Święty Franciszek i Eucharystia

Wspominając osobę św. Franciszka z Asyżu (1182–1226), bardzo często przychodzi nam od razu na myśl jego ubóstwo, radość czy – zwłaszcza dzisiaj to podkreślamy – jego umiłowanie przyrody. Być może za mało uświadamiamy sobie, jak ten Święty Biedaczyna z umbryjskiej ziemi głęboko czcił Tajemnicę Ciała i Krwi Chrystusa, pozostawiając nam wielki przykład eucharystycznej pobożności oraz doktrynalne intuicje, które są cały czas aktualne i godne przypominania.

Najpierw może warto zwrócić uwagę na kontekst historyczno-teologiczny, w którym kształtuje się pobożność św. Franciszka względem Eucharystii. W wieku poprzedzającym narodziny Franciszka dochodzi do dużego zamieszania w Kościele, wywołanego poglądami kanonika katedry w Tours, teologa i filozofa – Berengara (zm. 1088), który wśród wielu błędnych poglądów głosił i ten, że obecność Chrystusa w Eucharystii jest jedynie natury symboliczno-duchowej, a nie rzeczywistej, jak to wyznawał przez wieki Kościół. Poglądy Berengariusza zostały oczywiście odrzucone i potępione przez Kościół, niemniej sama kontrowersja stała się okazją do teologicznego zgłębiania Tajemnicy Obecności Chrystusa w Eucharystii oraz rozwoju

pogłębionej duchowości eucharystycznej u wiernych. Pośród wielu przejawów życia kościelnego, to właśnie pobożność eucharystyczna będzie czymś, co Franciszek głęboko przyjmie, będzie pielęgnował i zostawi swoim naśladowcom w duchowym testamencie.

W zbiorze *Napomnień*, które są Franciszkową sumą teologiczno-duchową, pierwsze z nich poświęcone jest nie czemu innemu, ale Ciału i Krwi Pańskiej:

„Pan Jezus powiedział swoim uczniom; Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przez Mnie. Jeśli znalibyście Mnie, znalibyście z pewnością i mojego Ojca; i odtąd Go znacie i zobaczyliście Go. Mówi do Niego Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. Mówi mu Jezus: Tak długo jestem z wami, a nie poznaliście Mnie? Filipie, kto widzi Mnie, widzi i Ojca (J 14, 6–9) mego. Ojciec mieszka w światłości niedostępnej (por. 1Tm 6, 16) i Duchem jest Bóg (J 4, 24), i Boga nikt nigdy nie widział (J 1, 18). Dlatego tylko w duchu można Go oglądać, bo duch jest tym, który ożywia; ciało na nic się nie przyda (J 6, 64).

Ale i Syna w tym, w czym jest równy Ojcu, nikt nie może inaczej oglądać niż Ojca ani inaczej niż Ducha Świętego. Dlatego potępieni są wszyscy, którzy widzieli Pana Jezusa według człowieczeństwa, ale nie dostrzegli i nie uwierzyli według ducha i bóstwa, że jest on prawdziwym Synem Bożym. Tak samo potępieni są ci wszyscy, którzy widzą sakrament [Ciała Chrystusowego], dokonywany słowami Pana na ołtarzu przez ręce kapłana pod postacią chleba i wina, ale nie dostrzegają i nie wierzą według ducha i bóstwa, że jest to prawdziwie Najświętsze Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Poświadczą to sam Najwyższy słowami: To jest ciało moje i krew mego Nowego Przymierza [która za wielu będzie wylana] (por. Mk 14, 22. 24); i: Kto pożywa ciało moje i pije krew moją, ma życie wieczne (por. J 6, 55). Stąd Duch Pański przebywający w wiernych swoich, jest tym, który przyjmuje Najświętsze Ciało i Krew Pana. Wszyscy inni, którzy nie mają udziału w tym Duchu, a ośmielają się przyjmować je, sąd sobie jedzą i piją (por. 1Kor 11, 29).

Dlatego: Synowie ludzcy, dokąd będziecie twardego serca? (Ps 4, 3). Dlaczego nie poznajecie prawdy i nie wierzycie w Syna Bożego? (por. J 9, 35). Oto uniża się co dzień (por. Flp 2, 8) jak wtedy, gdy z tronu królewskiego (por. Mdr 18, 15) zstąpił do łona Dziewicy. Codziennie przychodzi do nas w pokornej postaci. Co dzień zstępuje z łona Ojca na ołtarz w rękach kapłana. I jak ukazał się świętym apostołom w rzeczywistym cielesnym, tak i teraz ukazuje się nam w świętym Chlebie. I jak oni swoim wzrokiem cielesnym widzieli tylko Jego

Jacek Lubart-Krzysica

Spróbujmy

Spróbujmy pomilczeć
spróbujmy pomyśleć
– Gest bywa ważniejszy niż mowa
gdy chleb podajemy
dzielimy się chlebem
bez słowa przybywa w nas zgoda
uchwycmy ten moment
i chlebem i dłonią
gdy wokół zawiść obłudy
my gestem uśmiechu
przez mury pogardy
połączmy – co dobre w człowieku

choć w tłumie swobodni
w narzekaniu zgodni
swą wolność budując krzykiem
momenty przyjaźni
uchwycmy by rażniej
wraz z chlebem dzielić się życiem

Kraków, luty 2019

Ciało, lecz wierzyli, że jest Bogiem, ponieważ oglądali Go oczyma ducha, tak i my, widząc chleb i wino oczyma cielesnymi, starajmy się dostrzegać i wierzyć mocno, że jest to jego żywe i prawdziwe Najświętsze Ciało i Krew. I w taki sposób Pan jest zawsze ze swymi wiernymi, jak sam mówi: Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20)”.

W swoim nauczaniu Poverello dostrzega przede wszystkim ciągłość pomiędzy Chrystusem historycznym, a tym, który obecny jest w Sakramencie Eucharystii. Tak jak za życia ciało Jezusa (Jego człowieczeństwo) było znakiem Jego Bóstwa, tak teraz chleb i wino konsekrowane są znakiem Jego przebóstwionego Ciała i Krwi. Dla Franciszka podczas każdej Mszy Świętej nie tylko uobecnia się ofiara Golgoty, ale również ofiara Wcielenia. Przez Eucharystię Pan jest nieustannie doświadczalny dla człowieka wierzącego. Św. Jan Apostoł napisał kiedyś w swoim „Pierwszym Liście”: „[To wam oznajmiamy], co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem. Piszemy

to w tym celu, aby nasza radość była pełna” (1, 1–4). Dla Franciszka te słowa może powtórzyć każdy, kto z wiarą patrzy i dotyka Najświętszego Sakramentu.

Mówimy tutaj o rzeczywistej obecności prawdziwego Pana Jezusa Chrystusa, o rzeczywistości, którą – jak podkreśla św. Franciszek – możemy dostrzegać i przyjmować jedynie poprzez wiarę. W tym sensie nasza wiara w Tajemnicę Eucharystii jest dziełem Ducha Świętego. Duch Święty uzdalnia nas do „duchowego”, a nie „naturalistycznego” pojmowania rzeczywistej obecności Chrystusa pod postaciami Chleba i Wina. Co więcej, jak za życia, Pana Duch Święty był z Nim nierozdzielnie związany, tak teraz, zamieszkując w człowieku wierzącym i czyniąc z niego „swoją świątynię”, na nowo, podczas każdej Komunii Świętej, łączy się z Chrystusem w niewysłowionej Tajemnicy Miłości.

Czasami, zwłaszcza w obliczu różnych dramatycznych wydarzeń, stawiamy sobie nie mniej dramatyczne pytanie: Gdzie jest Bóg? Św. Franciszek z całą prostotą odpowiada nam: Bóg jest przede wszystkim w Eucharystii. Jest tam zawsze, aż do skończenia świata. Może zamiast pytać się, gdzie jest Bóg, warto pójść przed Jego Oblicze, nakarmić się Jego Miłością, napić się Jego bliskością. Może to okazja, aby prosić Ducha Świętego, aby przymnożył nam wiary i aby zaśpiewać z głębi serca, z przejęciem i wolą: „Co dla zmysłów niepojęte, niech dopełni wiara w nas”.

Wacław Michalczyk OFM

Franciszek i Antoni: bracia różni i komplementarni

Ruch franciszkański od samego początku miał dwa punkty odniesienia w świętości, dwóch gigantów ducha: Franciszka z Asyżu i Antoniego z Padwy. Pierwszy urodził się w Umbrii we Włoszech, 14 lat wcześniej od drugiego, urodzonego w Lizbonie (Portugalia) w 1195 roku. Pierwszy jest uznany za *alter Christus*, żywy obraz Chrystusa, drugi niezmordowany apostoł i misjonarz, jak św. Paweł. Franciszek został ogłoszony świętym w roku 1228, Antoni w 1232. Obydwóch do chwały ołtarzy wyniósł ten sam papież Grzegorz IX, który znał ich osobiście i bardzo cenił. Możemy powiedzieć, że Zakon franciszkański od samego swego początku miał dwóch świętych. Ojca i wzór wszystkich franciszkanów oraz jego wielkiego syna, który pochodził ze szlacheckiej rodziny, był kapłanem i gruntownie wykształconym oraz stał się pierwszym świętym po Założycielu. On przez współczesnych został nazwany jednym z najdoskonalszych braci owego czasu i jednym z najwierniejszych uczniów św. Franciszka, chociaż nie należał do jego pierwszych towarzyszy.

Antoni spełnia posługę kapłańską i nauczania: jego zażyłość z księgami i nauką nie przeszkadza mu, aby stać się przykładem dla pokornych braci franciszkanów. Przeciwnie, właśnie Franciszek, mając zaufanie do swego współbrata portugalskiego, powierza mu oficjalnie, aby przekazywał swoją wiedzę biblijną i teologiczną braciom przygotowującym się do posługi kapłańskiej i kaznodziejskiej, ale pod warunkiem, aby nie gasili w sobie ducha modlitwy i pobożności, co tak leżało mu na sercu.

Antoni, pierwszy nauczyciel Zakonu, rozwiewa wątpliwości pokutników z Asyżu z pierwszego okresu, pozyskując wszystkich przez swą pokorę i wspaniałomyślność; nie miał on w sobie nic z pychy i wywyższania się. Cnotą zasadniczą, która łączy tych dwóch świętych franciszkańskich, jest właśnie szukanie ostatniego miejsca, ewangeliczna posługa w pokorze i radości, oddając do dyspozycji braci swoje przymioty i zdobyte umiejętności, w duchu zwrócenia Bogu to, co się od Niego otrzymało.

Bogusława Chwierut

W oczekiwaniu

Jesteś pokarm w dorastaniu do wielkich wymiarów
Ciało które ma smak Wiary z Twoim imieniem
Jesteś oczekiwaniem każdego dnia na stole Bożym
gdy budzą się kwiaty w dłoniach życia
w pajęczynie miota się motyl
iskra człowieka
światło prawdy
serce napojone Krwią Chrystusa dziękczynienie
bije w chwale
przemówiły ołtarze ubrane w nadzieję
kruche rozdarte jak żagiel nocy
głód miłości pochłania tłumy
i
jak żebrak
stoję

Ubóstwo tak drogie Franciszkowi, jest przeżywane także przez Antoniego. On je praktykuje nie tylko przez ubogie środki w pracy, ale przede wszystkim dzieląc się bogactwem swojej wiedzy. Stąd jego utrudzenie pracą kaznodziejską na placach miejskich i w wioskach, prowadzenie wykładów i pisanie podręcznika kaznodziejskiego dla braci, przekazującego innym to, co zdobył przez lata studiów. W duchu świętego ubóstwa ofiarowywał Słowo rozważane, przemyślane i pogłębione, nie szukając żadnej osobistej korzyści.

Franciszek i Antoni to święci zwierciadlani, bracia, ale nie bliźniacy, podobni, ale nie tacy sami. Można słusznie powiedzieć: *komplementarni*. Dlatego nie dziwi, że Franciszek i Antoni byli dawniej przedstawiani prawie zawsze razem. Jest to jasny znak proponowanej

przez braci pierwszych pokoleń czci tej pary Świętych. Wystarczy wspomnieć cykl fresków Giotto w Bazylice górnej w Asyżu, gdzie jeden z nich jest poświęcony ukazaniu się św. Franciszka w Arles we Francji, aby pobłogosławić św. Antoniego przemawiającego do braci. Mistrz witraży w tejże bazylice ok. 1275 roku poświęca jedno biforium św. Franciszkowi i św. Antoniemu. Także Simone Martini przedstawia razem Franciszka i Antoniego w kaplicy, którą przyozdobił freskami. To samo widzimy na innych dziełach sztuki w różnych świątyniach Asyżu.

W Rzymie, w Bazylice św. Jana Chrzciciela na Lateranie, katedrze papieskiej, możemy zobaczyć, jak Jacopo Torriti już w 1291 roku przedstawił na mozaice w absydzie postacie, chociaż w pomniejszonych rozmiarach, po prawej stronie Franciszka, a po lewej Antoniego. I mimo nagany ze strony kanoników na Lateranie za umieszczenie świętych zbyt „współczesnych” i „pomniejszych”, tenże sam artysta w latach 1295–1296, tworząc mozaikę w absydzie Bazyliki Matki Bożej Większej, umieścił w niej naszych dwóch świętych i tym razem w dużych rozmiarach. I tak w centrum chrześcijaństwa wśród dawnych świętych i słynnych apostołów w dwóch bazylikach większych pojawiają się razem św. Franciszek i św. Antoni. Św. Franciszek jest upodobniony do serafinów, aniołów płonących miłością do Boga, którego kontemplują dzień i noc. Św. Antoni ukazuje miłosierdzie Boga w Chrystusie, Słowie, które staje się ciałem i zamieszkuje między nami dla naszego zbawienia. Dziecię Jezus, Bóg, który przychodzi do ludzi, staje się głównym atrybutem św. Antoniego, jak krzyż, Jezus podwyższony nad ziemię, który przyciąga wszystkich do siebie, jest atrybutem św. Franciszka. I jeśli życie ziemskie św. Franciszka ukazuje się jako wzór, który przyciąga, pobudza do naśladowania oraz pociąga w górę, tak popularność św. Antoniego, do którego tak liczni ludzie zanoszą modlitwy i prośby, ukazuje siłę wstawiennictwa przed Bogiem, który wychodzi naprzeciw potrzebom człowieka. (Zob. „San Francesco”, Assisi, nr 6, czerwiec 2022, s. 62–63).



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

O śp. Benedyktie XVI i jego ostatniej książce

Głębia myśli Josepha Ratzingera, oparta na Piśmie Świętym i Ojcach Kościoła, jest dla nas pomocna także dzisiaj. Książka ta porusza szereg tematów duchowych i zachęca nas do bycia otwartymi na horyzont wieczności, który chrześcijaństwo ma w swoim DNA. Myśl i magisterium Benedykta XVI są i pozostaną zawsze owocne w czasie, ponieważ potrafił on skupić się na podstawowych odniesieniach naszego życia chrześcijańskiego – przede wszystkim na osobie i słowie Jezusa Chrystusa, a ponadto na cnotach teologicznych, czyli miłości, nadziei i wierze. I za to cały Kościół będzie mu wdzięczny. Na zawsze. (...). Dziękujemy Bogu za to, że dał nam Benedykta XVI, który swoim słowem i swoim świadectwem uczył nas, że przez refleksję, myśl, naukę, słuchanie, dialog, a przede wszystkim modlitwę można służyć Kościołowi i czynić dobro całej ludzkości. Pełnia naszego istnienia – przypominał nam Benedykt XVI słowem i przykładem – znajduje się tylko w osobistym spotkaniu z Jezusem Chrystusem, Żywym, Wcielonym Słowem, pełnym i ostatecznym objawieniem Boga, który w Nim objawia się jako Miłość aż do końca.

Przedmowa do książki Benedykta XVI, *Bóg jest zawsze nowy*, która ukazała się w języku włoskim 14 stycznia 2023

Homilia Ministra Generalnego – Fra Massimo Fusarellego OFM

Kraków-Bronowice Wielkie, 22.03.2023

Dzisiejszy fragment z Izajasza skierowany jest do wygnańców w Babilonii. Izrael zostaje utożsamiony ze Sługą Pana i dlatego też otwiera się przed nim wielka nadzieja. Dla nas, chrześcijan, tekst ten jest prorocstwem, które wypełniło się w Jezusie Chrystusie. Zjednoczeni z Jego męką, wierzący uczestniczą w Jego prorockim namaszczeniu.

W Ewangelii Jana Jezus jest ukazany jako Syn posłuszny Ojcu, który udziela życia, jakie On sam nieustannie otrzymuje od Ojca. Ten, kto słucha Jego słowa i wierzy w Niego, ma życie wieczne i nie musi bać się sądu.

Trzeba ciągle pytać się – jako pojedynczy wierzący, ale także jako wspólnota franciszkańska – w jaki sposób przyjmujemy proroków. Możemy zapytać się: czy także i my, niekiedy, zaniedbywaliśmy lub stawialiśmy opór jakimś znakom danym przez naszych braci, którzy być może prosili o odnowę lub nawrócenie, jakich nie byliśmy gotowi praktykować? Ten temat prorocstwa jest ściśle złączony z naszym sposobem życia: często deklarujemy, że jesteśmy powołani do bycia profetycznym znakiem w naszym świecie, utożsamiając się z tym, kto ma być prorokiem. W rzeczywistości nie zawsze jesteśmy w stanie być nim i być może powinniśmy być bardziej uważni na rozpoznawanie głosu proroków, których posyła Bóg, nawet jeśli nie muszą nim być, albowiem Bóg posyła kogo chce. Na pewno jednak jesteśmy wezwani do słuchania głosu proroków, a nie zawsze jesteśmy gotowi, aby to czynić. Ewangelia zaprasza nas więc do zbadania naszej zdolności słuchania i przyjmowania braci, którzy często są prorokami, których Bóg wysyła do naszego życia.

Od początku swego powołania zrozumiał to dobrze Franciszek z Asyżu, kiedy to trędowaci byli dla niego pierwszymi posłańcami Boga, prorokami owej przemiany duszy i ciała z gorzkiego na słodkie, której on doświadczył w swoim życiu. W jego życiu to zawsze bracia będą stawali się nosicielami słowa Bożego, a więc jego prorokami: tak jak to w swoim Testamencie Franciszek wspomina, że Pan dał mu braci i Najwyższy objawił mu, iż powinien żyć według formy świętej Ewangelii. To objawienie nie byłoby możliwe bez daru braci, którzy stali się prorokami owej fundamentalnej dla Franciszka, a także i dla nas intuicji.

Są dziś obecni tutaj także bracia w formacji początkowej: również dla nich, jak dla Jezusa, otrzymane powołanie, na które już odpowiedzieli, będzie progresywnie wzrastało, domagając się nowych „tak” i nowych kroków. Nasze powołanie nie jest czymś, co całkowicie zostało nam dane na początku i co mamy jedynie zachowywać: to pączek, który rośnie i się rozwija, i o który z troską mamy się troszczyć aż do naszego ostatniego dnia na tej drodze formacji, która naprawdę jest ciągła.

Niech Duch Pana wspiera nas na tej drodze naśladowania, kroczenia śladami Chrystusa ku Jerozolimie.





WIZYTA MINISTRA GENERALNEGO W MARZEC



„JESTEŚMY I POZOSTAŃMY

(Wywiad z Ojcem Massimo Fusarellim OFM, Mi

Świętujemy 400-lecie istnienia Prowincji Matki Bożej Anielskiej w Polsce. Z jakim przesłaniem zwróciłby się Minister Generalny do braci z tej właśnie okazji?

Św. Jan Paweł II w roku 1996 powiedział do zakonników, że jako osoby konsekrowane nie mają tylko opowiadać chwalebnej historii, ale również tworzą konkretną teraźniejszość w której żyją i w ten sposób oddziałują na przyszłość nowych pokoleń. Myślę, że również ta przyszłość rozpoczęła się i dla waszej Prowincji, która istnieje od czterystu lat na terytorium Polski. Tej historii towarzyszą także momenty bardzo trudne, związane chociażby z latami zaborów, ale zawsze była to obecność bardzo żywa i blisko ludzi, zarówno jeśli chodzi o duszpasterstwo zwyczajne, jak i o życie modlitwy oraz konkretne dzieła miłosierdzia wobec najbardziej potrzebujących i biednych. Bracia tej Pro-

wincji są powołani i zobowiązani do kontynuowania tej pięknej historii w nowych czasach, i tak jak cały Zakon muszą jeszcze bardziej poznawać i wgłębiać się w ducha franciszkańskiego w oparciu o „Źródła”, mając przy tym na uwadze obecne realia, aby nadal Ewangelia była głoszona tu „z mocą”.

Chciałbym również podkreślić, że ten jubileusz powinien pomóc braciom tej Prowincji w umocnieniu ich zakonnej tożsamości, będących zanurzonymi głęboko w modlitwie i kontemplacji oraz w misyjnym powołaniu właśnie w tym kraju i w tej konkretnej wspólnoty, której nadal mają służyć z miłością i oddaniem.

Świat od zawsze jest głodny Boga. W jakim sensie – my bracia mniejsi – możemy być wiarygodni dzisiaj dla tak wielu ludzi pogubionych życiowo i dalekich od wiary?



KRAKOWIE-BRONOWICACH WIELKICH 2023



DLA WSZYSTKICH BRAĆMI"

nistrem Generalnym Zakonu Braci Mniejszych)

Bardzo dziękuję za to pytanie. Ten świat rzeczywistości odczuwa wielki głód Boga. Często podkreślam, że wokół nas jest tak wiele osób, którzy naprawdę szukają bliskiej obecności Ducha Świętego i wcale nie wszyscy z nich mają korzenie chrześcijańskie, ale są wewnętrznie przekonani, że do ich pełni życia nie wystarczą te wszystkie posiadane dobra materialne. Są więc jak biblijny Zacheusz, który był ciekawy Chrystusa i Jego nauki wbrew utartej tradycji i religii z której się wywodził. Dlatego musimy ich rozpoznawać i zacząć im na tej drodze towarzyszyć.

My, bracia mniejsi, mamy wiele możliwości. Dlatego nasze domy zakonne powinny być na tę kwestię szczególnie wyczulone. Muszą to być miejsca otwarte i rodzinne, gdzie spotykając się, uczymy się nie tylko słuchać nawzajem, ale też i zachęcać do pogłębionej modlitwy kontemplacyjnej w ciszy. Są to elementy,

które dzisiaj stanowią istotny ku temu fundament, ponieważ przygotowują serce i z czasem otwierają człowieka na osobiste spotkanie z prawdziwym Bogiem.

W ostatnich kilkunastu latach również nasz kraj, Polska, bardzo się zmienił – powiedziałbym także pod wieloma aspektami negatywnie, jako jeszcze do niedawna kraj w większości ludzi wierzących i praktykujących?

Myślę, że ta poniekąd smutna rzeczywistość dotyka nie tylko waszego kraju, ale całego świata. W ubiegłym miesiącu, będąc w Ameryce Łacińskiej, mogłem się spotkać z podobnym zjawiskiem. Takie kraje jak Kolumbia czy Brazylia, do niedawna przecież jeszcze bardzo religijne i chrześcijańskie, teraz doświadczają wyraźnego rozdźwięku pomiędzy tym, co było do niedawna jakąś normą moralnego postępowania, a tym,

co jest naprawdę w rzeczywistości. Trzeba zdawać sobie sprawę, że ludzie coraz bardziej oddalają się od Boga, a przy tym uważają siebie nadal za wierzących. Również w krajach azjatyckich, gdzie dominuje buddyzm, narzeka się na silne zeświecczenie społeczeństw. Laicyzacja dotyka wszystkie religie, także świat islamski. Być może wszyscy potrzebujemy jakiejś nowej wizji głoszonej wiary, która będzie właściwą odpowiedzią na potrzeby duchowe człowieka naszych czasów. Polska w tym wcale nie jest odosobniona. Jest to na pewno okazja do przebudzenia się z dotychczasowego letargu. Nie wystarczy jedynie zarządzać wspólnotą Kościoła na sposób administracyjny, ale dziś trzeba z odwagą wyjść do świata ludzi młodych z konkretnym słowem Boga. Należy z uwagą posłuchać ich pragnień i oczekiwań, a następnie spróbować podjąć jakąś wspólną drogę ku górze. Zdaję sobie sprawę, że nie od razu będzie to wszystko łatwe, proste i przyjemne. Kościół doświadczył już podobnych kiedyś historii i z pewnością w obecnych realiach może na nowo jego głos być słyszalny. Wiara ma przecież swoją siłę i moc. Prawda?

Prawdą jest też, że coraz większy brak powołań kapłańskich i zakonnych staje się wyzwaniem dla Kościoła w świecie, a także i dla naszego Zakonu. Jak zatem ten brak „ożywić” dzisiaj?

Przede wszystkim musimy udoskonalać nasze zakonne życie poprzez jego jakość i sposób „bycia” w laickim społeczeństwie. Już od jakiegoś czasu życie zakonne stało się zbyt formalne, legalistyczne i zamknięte. A tu potrzeba większego otwarcia, chociażby na wspólną modlitwę czy zwyczajne pobycie razem, zakonnicy i świeccy. Ponadto za wiele narosło w życiu konsekrowanym egoistycznego indywidualizmu. Tymczasem jako wspólnota należąca do Boga musimy być rzeczywistym miejscem braterstwa, a nasze życie ma być ciągle radosną odpowiedzią na powołanie i na Boże działanie. Młodzi ludzie szybko to dostrzegą i docenią, gdy otworzymy się dla nich, nauczymy się ich „języka”, który – jak zauważył papież Benedykt XVI – stał się już dawno „językiem globalnym” dzięki Internetowi.

Wykorzystując współczesne środki komunikacji, musimy i my nauczyć się z nich nie tylko mądrze korzystać, ale wciąż też pamiętać, że nic nie zastąpi osobistego kontaktu i dobrego przykładu pobożnego



życia. Młodzi przyzwyczajeni dzisiaj do wirtualnego świata, chcą widzieć w nas autentycznych przyjaciół Jezusa, chociaż nie wszyscy zechcą przyjąć podobny nam styl życia. Uważam, że ważna jest już na początku ostrożność w przyjmowaniu i doborze kandydatów do zakonu, udzielając czasem nawet bardzo radykalnej odmowy komuś. Mam wrażenie, że jako bracia mniejsi nieraz lękamy się głosić słowo z taką mocą, aby ono też prowokowało i przyciągało młodego człowieka, który stoi na granicy właściwego dla siebie wyboru. Nie zapominajmy, że naszą siłą jest radość, prostota i szczerość w tym, jak żyjemy i co głosimy! Duszpasterstwo powołań musi być bardziej dzisiaj skoordynowane z większą grupą braci, chętnych do tej pracy, z oczywistym wsparciem całej Prowincji. Święty Franciszek nadal przyciąga ludzi swoją osobą. Dlatego trzeba jemu bardziej zaufać, a nie tylko swoim możliwościom czy osobistym talentom.

Na koniec prosiłbym Ministra Generalnego o słowo do naszych czytelników i parafian?

Bardzo wam wszystkim dziękuję, że jesteście obecni w naszym franciszkańskim życiu również i poprzez to czasopismo. Dziękuję, że przyjmujecie franciszkańskiego ducha do swoich serc i domów, dlatego zachęcam, abyście w tym duchu żyli na co dzień pośród waszych bliskich oraz tam, gdzie pracujecie. I proszę: bądźcie zawsze blisko nas, braci Świętego Franciszka, ponieważ potrzebujemy tej waszej obecności i waszych modlitw. Razem możemy iść piękną drogą Chrystusowej Ewangelii w tym XXI wieku, spełniając w ten sposób życzenie Boga, aby każdy człowiek był naprawdę szczęśliwy. Niech Biedaczyna z Asyżu wam towarzyszy i błogosławi. Pokój i Dobro!

Serdecznie dziękuję za rozmowę

Eligiusz Dymowski OFM

Kraków-Bronowice Wielkie, 24 marca 2023 r.

Jasmina Trojanowska Korcala

Poranek

Kiedy rano otwieram oczy
Patrzę najpierw w okno,
By sprawdzić czy świeci słońce.
Potem na fotografii wnucząt,
Żeby się uśmiechnąć
Nawet jeśli jest pochmurnie.
A w końcu na ikonkę,
Na której Pan Jezus zapiera się z całej siły,
By wyciągnąć grzeszników z otchłani.
Teraz mogę już zacząć nowy dzień.

Erazm Stefanowski

Skandalista miłosierdzia

„Napisz, że dniem i nocą wzrok mój spoczywa na nim”. Te słowa Jezusa Miłosiernego o księdzu Micha-le Sopoćce, skierowane do siostry Faustyny, kołatały mi w głowie, gdy kilkanaście lat temu otrzymałem zaproszenie do wzięcia udziału w konkursie poetyckim, organizowanym w Białymstoku z okazji beatyfikacji spowiednika świętej zakonnicy. I jakże wielka była moja radość, gdy okazało się później, że zostałem laureatem nagrody głównej, czyli Lauru Miłosierdzia. Wydawało mi się, że złapałem Boga za nogi, a przynajmniej za Jego digitus quintus pedis. I że mogę uważać się za poetę z Bożej łaski. Trwałem w tej świadomości do chwili, gdy w jednej z gazet przeczytałem słowa księdza Sopoćki, że „należy całkowicie zapomnieć o sobie i za nic się mieć, bo wielki jest Pan, ale tylko w pokornych ma upodobanie”. I już z tą myślą kilka lat później udawałem się na pielgrzymkę śladami Bożego Miłosierdzia do Białegostoku. Miłosierdzia, które arcybiskup Grzegorz Ryś nazywa „wielką tajemnicą Boga i wielkim skandalem w oczach ludzi”. Pierwsze kroki nasza grupa skierowała do Kaplicy Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ulicy Poleskiej 42, czyli tam, gdzie przez ostatnie lata życia mieszkał i posługiwał ksiądz Sopoćko. Obok kaplicy znajduje się skromny pokoik błogosławionego oraz pamiątki po nim: modlitewniki, krzyżyk, sutanna, wieczne pióra, okulary, a nawet lupa. – „Ciekawe, czy jeśli choć na chwilę usiądę na krześle księdza, to szybciej pójde do nieba?” – zapytała koleżanka. – „Nie wiem, czy akurat siedzącą częścią ciała idzie się do nieba prędzej niż nogami” – odparłem żartem. Biorąc jednak pod uwagę to, że relikwie błogosławionego znajdują się dziś w ponad sześciuset kościołach i kaplicach na całym świecie, z pewnością znajdzie on co najmniej tyle samo sposobów, by pomóc nam dotrzeć do raju. To właśnie w tym pokoiku 15 lutego 1975 roku zakonnice czuwające przy księdzu Micha-le usłyszały krzyk. Jedna z nich tak wspominała ten moment: „Było to zaskoczeniem, bo ksiądz zawsze mówił bardzo cicho i niewyraźnie, gdyż był po lekkim paraliżu. Jednocześnie zachowywał się, jakby kogoś odpychał. Wyglądało to na walkę. Jego wzrok był utkwiony w jeden punkt i wyrażał niepokój, jakby kogoś widział. W pewnym momencie ksiądz Sopoćko spojrzał na walizkę, która leżała na szafie. Siostry zapytały, czy mają ją zdjąć, a on potwierdził to skinieniem głowy. Gdy ujrzał zawartość walizki, znów kiwnął głową, że wszystko, co trzeba, jest przygotowane

na śmierć, między innymi: fioletowy rzymski ornat i haftowana alba”. Czy może dziwić odejście księdza do Pana w imieniny Faustyny, jeśli jego ziemskie narodziny przypadły w Uroczystość Wszystkich Świętych 1888 roku? To cud czy przypadek? Podobne pytanie nie dawało mi spokoju, gdy znalazłem się kiedyś przy Pomniku-Krzyżu, wzniesionym w miejscu wykolejenia się 9 marca 1989 roku pociągu przewożącego ze Związku Sowieckiego do NRD ciekły stężony chlor. Gdyby doszło wówczas do rozszczelnienia cystern i wycieku substancji, śmiertelnie zagrożone byłoby życie mieszkańców w promieniu kilkunastu kilometrów. Ocalenie regionu przed skażeniem mieszkańcy przypisują opiece i wstawiennictwu księdza Sopoćki, gdyż wypadek zdarzył się bardzo blisko miejsca jego zamieszkania przy ulicy Złotej i posługi przy ulicy Poleskiej. „Jezu ufam Tobie”, wyrze w kamiennym krzyżu, brzmi tutaj wyjątkowo wymownie. A gdyby ktoś, pogrążając się w modlitwie, nie wiedział, o co prosi, mówiąc „Jezu, cichy i pokornego serca, uczyn serce moje według serca Twego”, koniecznie niech uda się do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i tam utnie pogawędkę z księdzem, o którym Chrystus mówił, że „Jest to kapłan według serca Mojego”. Taki właśnie napis znajduje się w kościele na Białostoczku nad sarkofagiem, w którym spoczywają doczesne szczątki błogosławionego. Są tu także relikwie świętej siostry Faustyny i świętego Jana Pawła II. Nieprawdą jest jedynie to, że do sanktuarium przybywa polska ściana wschodnia oraz wierni z Litwy, Białorusi i Ukrainy. Na własne oczy widziałem bowiem bardzo daleką ścianę wschodnią, a konkretnie pogrążonych w modlitwie pielgrzymów z Korei Południowej. „Miłość i miłosierdzie Moje nie zna granic” – zapewniał siostrę Faustynę Chrystus. Dlaczego i my nie mielibyśmy Mu wierzyć? Odmówiliśmy więc przed katedrą Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Fara była zresztą pierwszą świątynią, w której, z inicjatywy księdza Sopoćki, umieszczono obraz Jezusa Miłosiernego udostępniony do publicznego kultu. Dziś znajduje się tam także kaplica i obraz Matki Miłosierdzia. A wieczorem, już w domu, czytając refleksje księdza Sopoćki o tym, że „Miłosierdzie Boże jest nieskończone. (...) Nie ogranicza go ani przewrotność, ani podłość, ani słabość człowieka”, poczułem się wniebowzięty. Bo znów sobie uświadomiłem, że Boże Miłosierdzie to, wypisz wymaluj, COŚ w sam raz dla każdego mnie!

Barbara Mikuszevska-Kamińska

Poczucie winy

„Wina i grzech wspierają się nawzajem”

BMK

Ze słowem **wina** spotykamy się w procesach sądowych wymierzających karę za popełniony występki, spotykamy się też przy spowiedzi i rozrachunku z własnym sumieniem, jego wyrzutami, rzadko jednak zajmujemy się analizą znaczenia tego pojęcia.

Trzeba więc przypomnieć, że „wina to wewnętrzny, duchowy stan sprawcy złego czynu, prowadzący do negatywnej oceny postępowania osoby, w następstwie przekroczenia moralności prawnej lub społecznej zasady postępowania (norma)” (zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 20, s. 648).

Czyli **wina** jest skutkiem odstępowania od odwiecznego boskiego prawa (dekalog) i wszystkich norm prawnych regulujących życie społeczne na ziemi.

Wina pojmowana w aspekcie moralnym jest uważana za wynik odrzucenia tego ładu Bożego, objawionego przed wiekami jako dekalog, przez świadomą i wolną decyzję człowieka. Wina – wewnętrzny duchowy stan, w odróżnieniu od pojęcia grzechu, który zawiera w sobie wszystkie stopnie winy. Istnieją złe czyny ze swego przedmiotu popełniane świadomie i dobrowolnie (czyn ludzki) przynoszące winę ciężką. Ciężar jej zależy od okoliczności oraz intencji wpływających na nią (zmniejszenie, zwiększenie lub uniewinnienie) w procesie rozpatrywania i orzecznictwie prawa moralnego obowiązującego każdego człowieka.

Osoba obwiniona sama ponosi winę za swoje wykroczenie (odpowiedzialność sprawcy). Wina o szczególnie ciężkim charakterze odnosi się do osób działających przeciw moralnemu prawu i jest zawsze czynem konkretnej osoby. Nie można zatem całej winy przypisywać całej społeczności, osoba czująca się winną wykroczenia w żadnym przypadku nie może też przerzucać swojej winy na osoby trzecie. W tej sprawie Lew Tołstoj twierdzi (zob. *Aforyzmy*, s. 42), że „nawet dobry człowiek, jeśli nie uznaje swojego błędu i próbuje się usprawiedliwiać, może wkrótce stać się najgorszym łotrem”.

Jeśli zawiniłeś, musisz się przyznać do własnej winy i dokonać odkupienia ich w stosunku do osób skrzywdzonych.

Wina istnieje nawet wtedy, gdy człowiek w swoim przekonaniu nie czuje się winny (ignorancja), lub kiedy świadomie nie chce się przyznać, powodowany wstydem i strachem przed karą. Takie zachowanie prowadzi do rozkładu moralności społecznej, przez podawanie w wątpliwość obiektywności prawa moral-

nego i wprowadzenie tym samym zamętu w dziedzinie sądownictwa.

Stosowne poczuwanie się do winy i odpowiedzialność za nią rodzi się w umyśle ludzkim dzięki wrażliwości posiadanego głosu sumienia (wyrzuty). Sumienie nasze jest bowiem zrozumieniem samym w sobie pierwiastka duchowego i ono właśnie budzi w człowieku poczucie winy, grzechu i własnej słabości, wskazując jednocześnie drogę pokuty i pojednania się z Bogiem i ludźmi.

Poczucie winy, jako wewnętrzny stan emocjonalny, może być świadome i nieświadome (ignorancja prawa moralnego). Wiąże się ono zawsze z właściwym rozpoznaniem własnego postępowania wstydem, żalem lub zaniedbaniem.

Właściwe poczucie winy (człowiek, prawo, czyn) reguluje zachowania, jest językiem u wagi wydarzenia oraz przywołaniem zadośćuczynienia winie, stymuluje duchowy i emocjonalny rozwój zawinionego człowieka. Prawo moralne dotyczy i obowiązuje każdego człowieka na ziemi bez wyjątku

Regulacja ludzkich zachowań w zgodzie z odwiecznym prawem boskim (dekalog) i prawem społecznym (ustawy, normy, nakazy) wymaga również wychowania człowieka od zarania jego życia w tym kierunku. Wychowanie w rodzinie i szkole, czy dawanie również własnego przykładu dobrego życia (unikanie rozbieżności oświadczenia z dokonaniem) zapobiega powstawaniu tak zwanej znieczulicy społecznej i egoizmu. Dziecko nienauczone rozróżniania dobra i zła, nienauczone wartościowania swoich czynów, popada często we frustrację życiową i ulega zaburzeniom emocjonalnym. Dysfunkcja w poczuciu własnej winy i brak zadośćuczynienia wynika często z niskiego poczucia własnej wartości. Często rozładowywanie takich wewnętrznych napięć prowadzi człowieka do używania środków psychoaktywnych, takich jak alkohol i narkotyki (zwłaszcza u dorastającej młodzieży). Z tego też względu należy stale wskazywać właściwą drogę wyciszenia złych emocji, sposobu zmiany złych zachowań na dobre i odbudowywania więzi z osobą pokrzywdzoną. Każda wina, nawet nieumyślna, wymaga kary orzeczonej w prawie moralnym.

Modlimy się samymi słowami „Ojcze nasz... i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...”, ale czy kierujemy się nimi we własnym życiu?

Wina powstała w wyniku umyślnego lub nieprze-myślanego złego uczynku wymaga też zadośćuczynienia w drodze: przyznanie się, zadośćuczynienie, przyjęcie kary i obietnica poprawy.

Gdybyśmy mogli zaprzestać kierowania się własnym egoizmem, a zaczęli kierować się miłością świata i ludzi, winy nie miałyby miejsca w naszym życiu i stabilibyśmy się jedną owczarnią z jednym Dobrym Pasterzem. Warto spróbować dla dobra przyszłych pokoleń (dzieci, młodzież) stanowiąc dla nich wzór poszanowania ładu moralnego.

Wina rodzi się z grzechu, o którym świat współczesny nie chce mówić i udaje, że go nie ma. Najlepiej zatem byłoby już w wychowaniu szkolnym, zamiast lekcji uczenia na siłę (nie wiadomo według

jakiego prawa) małe dzieci seksu, wprowadzić lekcje z etyki moralności, tak bardzo potrzebne do wejścia w dorosłe życie! Jeżeli zdeprawujemy psychikę dziecka wciąganiem go w sprawy ludzi dorosłych, unieszczęśliwimy go na całe życie. Przyczynimy się tym samym do szybszego nastania armagedonu, zapowiadanego przez proroków. Takie nieodpowiedzialne pomysły odrzucające moralność skutkują zawsze winą i karą. Głosu sumienia nie sposób wyciszyć, trzeba go słuchać uważnie i stosownie do ciężaru winy starać się wymazać ją zadośćuczynieniem dla każdej pokrzywdzonej osoby. Poszanowanie prawa moralnego zapobiegnie wszelkim dewiacjom życia społecznego i oddalić może widmo armagedonu.

Wacław Michalczyk OFM

Beatyfikacja rodziny Ulmów

W niedzielę 10 września 2023 w Markowej k. Łańcuta na Podkarpaciu, archidiecezja przemyska, odbędzie się uroczystość beatyfikacji Rodziny Ulmów, zamordowanej przez Niemców za danie u siebie schronienia Żydom zagrożonym wywózką do obozu koncentracyjnego.

Rankiem 24 marca 1944 niemiecka żandarmeria zamordowała w Markowej polską rodzinę Ulmów oraz ukrywanych przez nich Żydów. Jedynym „przewinieniem” Ulmów była pomoc bliźniemu w potrzebie – chrześcijańska postawa miłości, zaś ukrytych Żydów chęć przeżycia w bestialskich warunkach okupacji niemieckiej.

W tym dniu, 24 marca, obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, ustalony z inicjatywy prezydenta Polski Andrzeja Dudy przez polski parlament, w marcu 2018 roku. W tym właśnie dniu oddajemy hołd „Obywatelom Polskim – bohaterom, którzy w akcie heroicznej odwagi, niebywałego męstwa, współczucia i solidarności międzyludzkiej, wierni najwyższym wartościom etycznym, nakazom chrześcijańskiego miłosierdzia oraz etosowi suwerennej Rzeczypospolitej Polski ratowali swoich żydowskich bliźnich od zagłady zaplanowanej i realizowanej przez niemieckich okupantów” – czytamy w stosownej ustawie parlamentarnej.

Wieś Markowa położona jest w południowo-wschodniej Polsce, w województwie podkarpackim, w powiecie łańcuckim, ok. 25 km na wschód od Rzeszowa. W dwudziestolecie międzywojennym wieś liczyła ok. 4,5 tys. mieszkańców, w tym ok. 120 Żydów. Działał tam dość prężnie ruch ludowy, dzięki któremu

wykształciła się lokalna elita – rolnicy otwarci na świat i nowocześnie gospodarujący, a równocześnie przywiązani do swojej wiary katolickiej.

W 1933 roku mieszkańcy Markowej mieli także swój udział w powołaniu Uniwersytetu Ludowego w sąsiedniej wsi Gać. W okresie okupacji niemieckiej wieś należała do starostwa powiatowego w Jarosławiu. Działały w niej struktury Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Funkcjonował także posterunek policji granatowej, nadzorowanej do 1941 roku przez posterunek żandarmerii w Jarosławiu i Przeworsku, a potem w Łańcutcie, komendantem tego posterunku był porucznik Eilert Dieken, który 24 marca 1944 dowodził akcją w Markowej i wydał rozkaz zamordowania Józefa i Wiktorii Ulmów, ich dzieci i ośmiorga ukrywanych Żydów.

Józef (ur. 2 marca 1900) i Wiktoria (ur. 12 grudnia 1912) z Markową (przedwojenne województwo lwowskie) związani byli od pokoleń. Tam się urodzili i pobrali w 1935 roku. Owocem ich miłości były rodziny ich sześciorga dzieci: Stasi, Basi, Władzia, Frania, Antosia i Marysi. Byli zwyczajną, niezamożną rodziną chłopską, trudniącą się ogrodnictwem, otwartą na innych ludzi. Utrzymywali kontakty z miejscowymi Żydami, handlując z nimi warzywami i owocami. Byli zaangażowani społecznie, pełni pasji i zainteresowań. Józef, poza tym że trudnił się ogrodnictwem, działał w amatorskim teatrze i spółdzielni mleczarskiej, której był kierownikiem. Należał do organizacji katolickiej w diecezji przemyskiej, a później do Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Był też wiejskim fotografem dokumentującym życie całej społeczności, ale i swojej rodziny. Pełna pasji i zainteresowań była także Wikto-

ria, która, podobnie jak mąż, należała do teatru amatorskiego, a w sąsiedniej miejscowości uczęszczała na kurs na Uniwersytecie Ludowym.

Największą pasją Józefa była fotografia. Wykonał wiele zdjęć, które zachowały się m.in. w prywatnych zbiorach mieszkańców Markowej. Utrwalił na nich czynności dnia powszedniego, a więc prace polowe, wesela, chrzciny, śluby, I Komunię św., a także wydarzenia społeczne, jak przedstawienia teatralne i występy chórów. Uwiecznił także swoją rodzinę. Zachowały się wzruszające zdjęcia żony, ich dzieci i innych członków rodziny.

Na początku sierpnia 1942 Niemcy przystąpili w Łańcucie i okolicach do akcji zagłady Żydów. Jej głównym wykonawcą była niemiecka żandarmeria. Wszystkich okolicznych Żydów, w tym z Markowej, zamierzano zgromadzić najpierw w obozie pracy w Pełkinach, a następnie wywieźć do obozu zagłady w Bełżcu, zaś pozostałych wymordować na miejscu. Tego samego miesiąca okupant wprowadził zakaz przebywania Żydów w wioskach. Część Żydów podjęła decyzję ukrywania się, mając świadomość prawdziwych intencji okupanta i losu, jaki może ich spotkać.

Małżeństwo Ulmów, widząc krzywdę i bestialstwo okupanta niemieckiego względem Żydów, pomimo powszechnego terroru i strachu, podjęło decyzję o ich ukrywaniu. W znalezionym w ich domu Piśmie Świętym podkreślony był fragment przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Przed podjęciem tej decyzji Józef Ulma pomógł czteroosobowej rodzinie żydowskiej wybudować schron w jarach nieopodal potoku.

Dom Ulmów znajdował się na uboczu, z dala od innych zabudowań wsi, na wzniesieniu, skąd można było obserwować okolicę i ewentualnie reagować na grożące niebezpieczeństwo. Najprawdopodobniej Żydzi przybyli do domu Ulmów w grudniu 1942. Przyjmując ich pod swój dach, mieli świadomość grożącego niebezpieczeństwa i konsekwencji. Wśród ukrywanych byli Żydzi, z którymi Ulma wcześniej handlował: Saul Goldman z Łańcuta i czterech jego synów: Baruch, Mechel, Joachim i Mojżesz, a także Lea Didner z córeczką Reszlą i Gołdą Grünfeld. W niewielkim domu Ulmów znalazło schronienie łącznie ośmioro Żydów.

Przebywający u Ulmów Saul Goldman i jego synowie część swojego majątku pozostawili na przechowanie mieszkańcom Łańcuta. Jednym z nich był prawdopodobnie posterunkowy policji granatowej Włodzimierz Leś. Po pewnym czasie Żydzi próbowali odzyskać pozostawione mienie. Z prośbą zwrócili się także do Wł. Lesia, który jednak nie chciał im oddać pozostawionego majątku. I prawdopodobnie on powiadomił żandarmerię niemiecką o miejscu ukrywania się Goldmanów.

24 marca 1944 przed świtem do miejsca zamieszkania Ulmów przybyło na furmankach z Łańcuta co najmniej dziewięciu funkcjonariuszy, w tym pięciu z żandarmerii niemieckiej oraz czterech do sześciu policjantów granatowych. Grupą dowodził wyżej wspomniany Eilert Dieken, komendant posterunku żandarmerii w Łańcucie.

Zaraz po przybyciu policjanci granatowi otoczyli dom, zaś niemieccy żandarmi weszli do środka, mordując podczas snu troje Żydów; dwóch braci Goldmanów i Gołdę Grünfeld, pozostałych wyprowadzono na zewnątrz i tam rozstrzelano. Naoczniymi świadkami tych tragicznych chwil byli furmani, których Niemcy pozostawili nieco w oddali, a następnie przywołali, aby na własne oczy zobaczyli ku przestrodze, co spotyka Polaków za pomoc Żydom.

Po egzekucji ukrywanych Żydów przed dom wyprowadzono gospodarzy Józefa i będącą w zaawansowanej ciąży Wiktorię, których także rozstrzelano. Najprawdopodobniej w trakcie zbrodni Wiktoria zaczęła poród.

Nastąpiła przerwa w mordzie, bo Niemcy naradzali się, co począć z dziećmi. Po wymianie zdań dowódca grupy Dieken podjął decyzję o ich rozstrzelaniu. W chwili śmierci najstarsza z sześciorga dzieci miała 8 lat, a najmłodsza Marysia zaledwie 1,5 roku. Słowa, które wypowiedział po polsku najmłodszy z żandarmów w trakcie egzekucji do stojących obok furmanów, wyryły się im głęboko w pamięć. A były to: „Patrzenie, jak giną polskie świnię, które ukrywają Żydów”.

W trakcie mordowania ostatnich dzieci na miejsce wezwany został sołtys wsi Teofil Kiełar wraz z innymi mieszkańcami w celu grzebania ciał. Był człowiekiem odważnym, zapytał dowódcę żandarmów, dlaczego zamordowali dzieci, które ze względu na wiek nie ponosiły odpowiedzialności za ratowanie Żydów. Ten ironicznie odpowiedział: „Aby gromada nie miała z nimi problemu”.

Po zbrodni Niemcy przystąpili do rabunku mienia należącego do Ulmów. Przy zwłokach Gołdy Grünfeld znaleziono małe pudełko z kosztownościami. Z domu Ulmów wyniesiono i zabrano łóżka, materace, skrzynie, naczynia, a także wyprawione skóry. Obecni pod przymusem mieszkańcy wykopali dwa doły; w jednym pochowano ciała rodziny Ulmów, zaś w drugim Żydów.

Po skończeniu akcji na miejscu tragedii urzędowo zakrapianą suto alkoholową libacją. Obecni żan-



darmi i policjanci wypili trzy litry wódki, a następnie wszyscy z załadowanymi na furmankach dobytками odjechali. W przeciągu tygodnia, nocą, pięciu mieszkańców wsi odkopało pogrzebane w dole ciała rodziny Ulmów. Włożyli je do trumien i zakopali w tym samym miejscu. W styczniu 1945 ciała Ulmów ekshumowano i przeniesiono na miejscowy cmentarz. Dwa lata później odkopano ciała pomordowanych Żydów i pochowano na cmentarzu w Jagiell-Niechciałkach.

W 1995 roku Józef i Wiktoria Ulmowie za swój akt heroizmu i poświęcenia bliźniemu zostali uhonorowani przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie medalem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

24 marca 2004, w 60. rocznicę tragicznych wydarzeń, uroczystie odsłonięto w Markowej pomnik upamiętniający bohaterstwo rodziny Ulmów. Dwa lata później, 23 marca 2006, Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Markowej otrzymały imię Sług Bożych Rodziny Ulmów. W 2010 roku prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Józefa i Wiktorię Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski. Trzeba też dodać, że Polskie Państwo Podziemne wkrótce po tragedii wykonało wyrok na donosicielu, który wydał Żydów. (zob. Wojciech Hanus, „Ratując życie innych, złożyli w ofierze własne...”. Rodzina Ulmów z Markowej, w: „W sieci historii”, marzec–kwiecień 2023, s. 41–45).

Proces beatyfikacyjny Rodziny Ulmów został rozpoczęty w 2003 roku. Przez pierwsze lata odbywał się on razem z drugą grupą polskich męczenników II wojny światowej (proces pierwszej grupy męczenników w liczbie 108 osób zakończył się ich beatyfikacją w 1999 roku w Warszawie), w liczbie 89 osób, który prowadzi diecezja pelplińska. Później, biorąc pod uwagę wzrastającą opinię męczeństwa, którą cieszy się rodzina Ulmów, a także dla większego podkreślenia przykładu ich życia i tragicznej śmierci, abp Adam Szal, metropolita przemyski, 31 stycznia 2017 roku zwrócił się do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o wyłączenie ze wspomnianego procesu zbiorowego sprawy Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów i ich siedmiorga dzieci. Stolica Apostolska pismem z dnia 20 lutego 2017 przychyliła się do tej prośby. W ten sposób został otwarty nowy i niezależny proces prowadzony już przez archidiecezję przemyską. W lipcu 2020 roku zostały ukończone prace nad tzw. *Positio*, obszernym opracowaniem, którego celem było wykazanie męczeństwa Rodziny Ulmów, tak jak rozumie je Kościół katolicki. 16 lutego 2021 sprawa ta była przedmiotem oceny od strony historycznej przez siedmiu historyków, a 22 lutego tegoż roku była przedmiotem dyskusji teologicznej przez dziewięciu konsultorów teologów. Wnioski i ocena obydwu komisji były pozytywne. Tak samo ocenili kardynałowie i biskupi – członkowie Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych 6 grudnia 2022. Natomiast 17 grudnia 2022 męczeństwo Rodziny Ulmów aprobował Ojciec Święty Franciszek. Ta decyzja otwarła drogę do beatyfikacji Rodziny Ulmów.



Znaczenie i nowość tej beatyfikacji wyraża się najpierw w tym, że cała rodzina – rodzice oraz wszystkie ich dzieci (w tym jedno jeszcze w łonie matki) poniosła śmierć męczeńską. Dzieci Józefa i Wiktorii Ulmów podobne są do Świętych Młodzianków (por. Mt 2, 16–18). Najważniejszym i najbardziej oryginalnym elementem tego procesu jest beatyfikacja siódmego dziecka, które Wiktoria nosiła pod swoim sercem w momencie brutalnej egzekucji z rąk żandarmów niemieckich. Dziecko to nie ma imienia, nie znamy jego płci, nie przyszło na świat w sposób naturalny, ani też nie narodziło się w sposób nadprzyrodzony w momencie chrztu św. Dla Kościoła jest to jednak osoba ludzka, osoba święta, która wpatruje się w Boże oblicze i reprezentuje w Kościele nieprzeliczoną rzeszę dzieci, które zmarły przed narodzeniem, czy to z powodu śmierci naturalnej czy też śmierci spowodowanej przez aborcję.

W oczekiwaniu na beatyfikację dokonano ekshumacji i rozpoznania doczesnych szczątków Czcigodnych Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorga dzieci. Stało się to w dniach 30 marca – 1 kwietnia 2023 na cmentarzu parafialnym w Markowej oraz w Zakładzie Patomorfologii Wojewódzkiego Szpitala im. św. Ojca Pio w Przemyślu. Procedura ta została przeprowadzona przez Instytut Pamięci Narodowej na wniosek metropolity przemyskiego po uzyskaniu pozwolenia odpowiednich władz cywilnych oraz Watykanu. Przeprowadzone czynności ekshumacyjne wykazały, że doczesne szczątki rodziny Ulmów są całkowicie zeszkieletowane, pozbawione tkanek miękkich, lekkie, suche i odtłuszczone i nie stanowią zagrożenia epidemiologicznego.

Beatyfikacja Rodziny Ulmów ma wymiar nie tylko kościelny, ale i narodowy. Dlatego w skład komitetu przygotowującego uroczystość weszli także przedstawiciele władz państwowych m.in. wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Jarosław Sellin, szef Kancelarii Prezydenta RP Grażyna Ignaczak-Bandych, ambasador Polski w Watykanie Adam Kwiatkowski, wojewoda podkarpacki Ewa Leniart, marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl, wójt gminy Markowa Mirosław Mac, wiceprezes IPN Mateusz Szpytma.

Zdjęcie fot.:
Muzeum Polaków Ratujących Żydów
podczas II wojny światowej
im. Rodziny Ulmów w Markowej

Zofia Rogowska

Jan Paweł II na Ziemi Tarnowskiej

W 2021 roku ukazała się książka Krzysztofa Bik-Jurkow pod tytułem *Uścisk Papieża*. Autorka skomponowała opowieść o biskupie Karolu Wojtyłe, od października 1978 roku – papieżu Janie Pawle II, na wspomnieniach osób świeckich i duchownych głównie związanych z diecezją tarnowską. Powstała szczególna książka o niezwykłym kapłanie, który zawładnął sercami nie tylko Polaków, w czasie swojego długiego i pracowitego pontyfikatu.

Autorka książki miała świadomość, „(...) że zawarte w niej wspomnienia wraz z nauczaniem Papieża, stanowić będą cenną część obecności wśród nas Największego Polaka w dziejach naszego narodu”, dlatego cytowanymi słowami dziękowała autorom częściowych wspomnień za złożone do książki teksty.

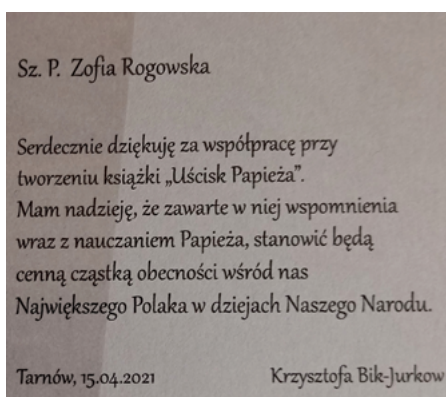
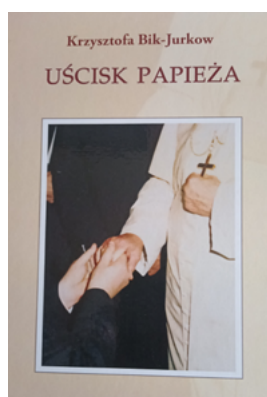
Bliskość kardynała Wojtyły z tarnowskim Kościołem przedstawił ksiądz infułat Adam Kokoszka. Wynikała ona z pełnienia przez abpa Wojtyłę roli metropolity krakowskiego oraz z potrzeby podnoszenia na duchu w okresie panowania władzy komunistycznej zarówno księży, jak i ludu Bożego w całej archidiecezji. Bp Karol Wojtyła uczestniczył w obchodach milenijnych, nabożeństwach związanych z peregrinacją obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, koronacją wizerunków Matki Bożej oraz innych uroczystościach religijnych, podczas których dziękowano Bogu za wybitnych patriotów, związanych z diecezją tarnowską. Czasami wizytom metropolity towarzyszył Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. Obecność księdza kardynała Wojtyły przyjmowana była zawsze przez wiernych z wielkim szacunkiem i zachwytem. Jego kazania lub przemówienia w Starym Sączu, Limanowej, Szczepanowie, Okulicach, Lipnicy Murowanej, czy w innych miejscowościach, ukazywały wielkość Boga, godność człowieka, były wezwaniem do przyzwoitości władz państwowych i partyjnych wobec nękanego społeczeństwa. Nikt dotąd nie brał tak brawurowo ludzi w obronę, nikt tak mocno nie upominał się o należne im prawa. Metropolita krakowski wysoko cenił pracę hierarchów tarnowskich, pobożność wiernych i pracę Wyższego Seminarium Duchownego,

które w 1971 roku obchodziło 150-lecie działalności. W efekcie docenienia dwustu lat pracy diecezji tarnowskiej i starań biskupa Jerzego Ablewicza o włączenie Tarnowa do szlaku trzeciej papieskiej pielgrzymki do Polski, doszło do historycznego spotkania rzeszy niemal dwóch milionów wiernych w Tarnowie 10 czerwca 1987 roku z Janem Pawłem II. To spotkanie, jak każde inne z papieżem, zapisało się na trwale w sercach obecnych. Ja także z rodziną, w nim uczestniczyłam. Msza święta odprawiona została na zrębach nowo wznoszonej świątyni. Podczas Mszy, została beatyfikowana bohaterska szesnastoletnia dziewczyna z Wał-Rudy, którą w 1914 brutalnie napadł i zamordował żołnierz armii rosyjskiej. Błogosławiona Karolina Kózkówna została patronką tej świątyni. Homilia Ojca świętego odnosiła się do godności kobiety, jej czci i świętości oraz do uznania i poszanowania trudu pracy na roli oraz szacunku do człowieka, jego ciężkiej, uczciwej pracy.

O przygotowaniach do pielgrzymki tarnowskiej interesująco opowiada ks. prof. Michał Bednarz, który przewodniczył centrum prasowemu, obsługującemu dziennikarzy polskich i zagranicznych. Ta rola wymagała od niego współpracy z tysiącami przyjezdnych, reprezentującymi rozmaite redakcje i media. Należało też współdziałać z władzami miasta i służbami partyjnymi różnych szczebli. Tę część obowiązków, uważał ksiądz za trudną i przykrą. Jak się wyraził, władza rzucała kłody pod nogi, stwarzała dwuznaczne sytuacje, była niebezpieczna i nielojalna.

Na pielgrzymkach w kraju lub w Rzymie, a także podczas wyjazdów na Światowe Dni Młodzieży, panowała niezwykła atmosfera i entuzjazm uczestników. Papież z sobie właściwym talentem prowadził otwarty dialog z młodymi, wskazywał, że życie musi mieć cel, nigdy nie powinno być puste i bezmyślne. Powinniśmy „SAMI STAWIAĆ PRZED SOBĄ WYMAGANIA”, mówił. Taka rozmowa kształtowała człowieka, wskazywała drogę wyboru. Bóg do niczego nie zmusza, sam dokonaj wyboru. Wspominają to w książce tarnowscy biskupi Władysław Bobowski i Artur Ważny. Taki rodzaj ewangelizacji mógł się dziać za sprawą osobowości Papieża, jego charyzmy, mądrości i odwadze. Imponował młodym, zachwycił słuchaczy klarownością wywodów, jasnym, mądrym przekazem, umiejętnością skupienia się na modlitwie (wspomnienie abp. Mieczysława Mokrzyckiego).

Z łatwością docierał do artystów, czego dowody znajdujemy w omawianej książce. Oto przykłady. Poetka ludowa Maria Kozackowa wysłała Ojcu Świętemu wiersz na urodziny, jej córka Maria przez lata wysłała do Rzymu korespondencję, na którą otrzymuje odpowiedzi. Świetny muzyk i dyrygent Włodzimierz Siedlik komponuje utwór *Oremus pro pontifice*, подарowany



Janowi Pawłowi II. Wykonuje liczne utwory z chórami Polskiego Radia w Krakowie, z chórami uniwersyteckimi i chórem Cantus z Woli Rzędzińskiej. Na moje zaproszenie pan W. Siedlik uświetnił wraz z chórem „Psalmodia” koncert zorganizowany na 20-lecie Pontyfikatu Wielkiego Polaka przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Tarnowie. Występował także w Watykanie, wspominając jaką niezwykłą atmosferę i przeżycia towarzyszyły tym występom.

Ogromną część muzycznego dorobku poświęciła Ojcu Świętemu profesor Irena Pfeiffer, która osobiście spotykała się z Janem Pawłem II. Artystka urodziła się w Szczucinie, ale sporą część życia spędziła w Krakowie. Tworzyła muzykę do utworów Karola Wojtyły, np. do *Pieśni o Bogu ukrytym*, do poematu *Stanisław*, a także skomponowała utwór pt. *Modlitwa za Jana Pawła II*.

W książce *Uścisk Papieża* zamieszczone jest także moje wspomnienie. Obejmuje studia w Krakowie, udział we mszy świętej w Lipnicy Murowanej, odprawianej przez kardynała Wojtyłę w maju 1976 roku, opis

radości po wyborze kardynała Wojtyły na stolicę Piotrową i dojmujący smutek po Jego odejściu.

Często prezentowałam na spotkaniach z bibliotekarzami twórczość Papieża Polaka w oparciu o książki: *Pamięć i tożsamość*, *Wstańcie, chodźmy*, omawiałam jego wiersze, zorganizowałam koncert *Tu es Petrus* na 20-lecie Pontyfikatu. Podziw dla dzieła życia Jana Pawła II przekracza możliwości nazwania ich przeze mnie. Św. Jan Paweł II Wielki jest wartością ludzką i Boską, o której szczególnie nam, Polakom, nie wolno zapomnieć.

Pomysł tarnowskiej dziennikarki i autorki książek Krzysztofy Bik-Jurkow, aby zatrzymać w kadrze pamięci spotkania z Janem Pawłem II, uważam za niezwykle cenny i pożyteczny.

Na zakończenie przytoczę, za bp. Arturem Ważnym cytaty określające wizję człowieka, wypowiedziane przez papieża do młodych w Toronto w 2002 roku: „Nie jesteśmy sumą naszych słabości i upadków; jesteśmy sumą ojcowskiej miłości do nas i naszej rzeczywistej możliwości bycia obrazem Jego Syna”.

Marek Wach OFM

Wakacje – odpocznij trochę...

Kiedy się czyta historię zbawienia, uderza szczególnie, że pewne ważniejsze wydarzenia miały miejsce na górze: przymierze na Synaju, świątynia na Syjonie, przemienienie na Taborze, ukrzyżowanie na górze za miastem, wniebowstąpienie z Góry Oliwnej. Inne wydarzenia też miały miejsce w bezpośrednim kontakcie z przyrodą.

Niektóre z cudów Jezusa dotyczą właśnie przyrody: uciszenie burzy, rozmnożenie chleba, cudowny połów ryb, chodzenie po morzu.

Wędrówka Izraelitów do Ziemi Obiecanej jest symbolem wszystkich wędrówek. Jest symbolem całego naszego życia, przez które dążymy do ojczyzny w niebie, jest symbolem każdej pielgrzymki i wycieczki, której celem jest osiągnięcie kawałka szczęścia.

Jezus swoje nauczanie łączył z pewną scenerią w przyrodzie. Przepiękne kazanie ośmiu błogosławieństw umiejscowił w krajobrazie górskim, obietnicę prymatu Piotra – nad jeziorem; rozmnożenie chleba – na pustkowiu; niektóre kazania – z łodzi Piotrowej przy brzegu jeziora.

Jezus uczył, aby patrząc na przyrodę odczytywać myśli Boga. Patrzcie na ptaki niebieskie, patrzcie na lilie polne, na wróble, na pola, które bieleją, na pszenicę i kąkol. Jakże daleko więc Ojciec troszczy się o was – małej wiary. Może dlatego też wziął chleb i wino – owoc ziemi i pracy rąk ludzkich, aby je uczynić znakiem swej obecności, aby mocą Jego słów stawały się Jego Ciałem i Krwią.

Sam odchodził czasem na miejsce samotne, aby się modlić. Czterdziestodniowy pobyt na pustyni jest wielkim przykładem potrzeby człowieka spotkania się

z samym sobą, ze swoją myślą. Wtedy dojrzewa w człowieku słowo, które staje się dla innych chlebem.

Jezus zmęczony usnął na wezglowiu łodzi Piotrowej. Apostołom kazał odpocząć nieco.

Scena rozesłania uczniów do wiosek i miast po dwóch od razu przywodzi na myśl praktyki wakacyjne. Apostołowie wracając opowiadali Mistrzowi o sukcesach: że nawet złe duchy były im posłuszne.

Bardzo dydaktycznym wydarzeniem jest zbieranie ułomków po rozmnożeniu chleba. Dziś, gdy turystyka jest bardzo powszechna, mocno zaśmieca środowisko. Trzeba więc przypomnieć nakaz Jezusa: „Pozbierajcie ułomki” – może dzisiejszym turystom powiedziałby: „Pozbierajcie śmieci!”.

Ukazywanie się Jezusa po zmartwychwstaniu jest prawie obozową przygodą. Jezus przychodzi do uczniów do ogniska. Jedzą rybę, chleb...

To były wydarzenia biblijne. Ważniejsze dla nas jest samo spojrzenie Biblii na przyrodę. Przyroda jest żywą księgą, w której turysta czyta wielkie rzeczy, jakie uczynił Pan. W kontakcie z przyrodą człowiek staje się lepszy. Może dlatego, że Bóg uczynił wszystko dobrym. Wiele psalmów może być punktem wyjścia dla najpiękniejszej teologii przyrody. Parafrazą tego śpiewu jest Franciszkowy hymn słoneczny. Świat wtedy staje się tak człowiekowi bliski, tak rodzinny, że nie ma nic złego ani wrogiego, wszystko jest siostrą i bratem. Cała odkupiona natura staje się wtedy dla człowieka źródłem wartości. Można więc w czasie wakacji stać się poszukiwaczem zakopanego skarbu czy drogocennej perły. To zaś poszukiwanie łączy się z dojrzałością turysty, z jego osobistą kulturą.

Można na Trzy Korony wchodzić ze słuchawkami na uszach i podeptać to, co jest skarbem nieocenionym tamtej natury. Można pojechać nad jezioro i całe popołudnie myć samochód i nie zauważyć pereł tam ukrytych.

Gdzie jest skarb człowieka, tam jest i jego serce.

Dokumenty Stolicy Apostolskiej dotyczące tego zagadnienia wskazują na trzy główne wartości turystyki:

Pierwszą jest osiągnięcie jedności rodziny ludzkiej.

Aspekt to niewątpliwie bardzo ważny. Tu nie chodzi o pojęciowe poznanie ludzi z opisów, opowiadań. Chodzi o bezpośrednie zetknięcie się z innymi. Poznaje się ich mentalność, ich wartości. Ludzie zbliżają się, stają się przyjaciółmi, zapraszają się nawzajem, wyrażają wzajemną życzliwość i serdeczność.

Druga wartość turystyki to solidarność ze światem.

Solidarność ze światem to już nie tylko więzi międzyludzkie, ale zbliżenie się do natury. Cementowe pustynie wielkich miast przesłaniają nam świat. Trzeba czasem spojrzeć w przestrzeń, poznać kolory, bogactwo formy życia, wszystko piękno, które ukazuje człowiekowi każdy zakątek ziemi po to, abyśmy się tym wszystkim zachwycili. Aby człowiek pokochał świat i aby przestał go w końcu zaśmiec. Tu jest właśnie romantyzm Franciszka, który nie kochał anonimowego pojęcia „ludzkość”, ale człowieka. On nie kochał kosmosu, ale każdą rzecz tego świata kochał jak siostrę i brata.

Wreszcie trzecia korzyść to odbudowa osoby ludzkiej.

To nie jest tylko regeneracja fizyczna organizmu, ale i moralne odrodzenie. Współczesna cywilizacja pozabawiła nas ciszy. Przywykliśmy do hałasu, jak niektóre gatunki ryb do zatrutej wody. Ucieczka do ciszy jest dla człowieka dzisiejszego okazją do refleksji, do spotkania się z samym sobą, do spotkania się ze swoją myślą. Nie chodzi tu o pustelników. Ci też nie uprawiali sztuki dla sztuki. Hieronim poszedł na pustynię, aby przygotować Wulgatę. Paweł Pustelnik – aby przemyśleć sposób życia ludzi. Ludzie ci nie oddawali się bezczynności. Tam dojrzewały ich myśli, dojrzewało słowo. Wracali do ludzi z wielką pasją działania.

Dziś panuje moda na technikę. Inteligencja techniczna na co dzień mniej ma okazji zetknięcia się z czymś, co jest pięknem, sztuką i to przeżywać. W czasie wakacji można zetknąć się z tyloma dziełami sztuki i zauważyć, że świat jest pięknym dziełem we wszystkich szczegółach i jako całość. Przeżycia takie ubogacają ogromnie osobę ludzką, często uzupełniają zasadnicze jej braki, aby nie stała się bezduszna jak komputer i zimna, twarda jak żelbetonowe konstrukcje.

Największą okazją odpoczynku psychicznego, który ubogaca naszą osobowość, jest kontakt z nowymi ludźmi. Przebywanie z tymi samymi ludźmi w środowisku pracy przez długie miesiące daje okazje poznania człowieka zarówno od dobrej, ale i od złej strony. Łatwiej wtedy uprzedzić się do drugiego, utracić do niego zaufanie. W czasie wakacji jawi się w moim otoczeniu ktoś nowy. Wraca wtedy życzliwość do ludzi, wraca radość, że są dobrzy ludzie, człowiek wśród nich staje się lepszy. A jeśli umiemy dobrze patrzeć, dobrze obserwować i analizować, dużo nauczymy się od innych. Zadziwia czasem mądrość prostych ludzi. Wzrasta dla nich szacunek, uznanie dla ich pracy.

Wreszcie w czasie wakacji, w czasie uprawiania turystyki mogą sprawdzić siebie. Próba może być pierwsza burza w górach, posiłek w schronisku. Trzeba tam dostrzec, że jest ktoś jeszcze.

Weźmy powrót do domu. Każdy jest zmęczony, jak najszybciej chce się położyć. Ale jest też ktoś, który, mimo zmęczenia, musi zmyć po wszystkich naczynia. Może mu pomóc? Jest wiele okazji sprawdzenia siebie pod wieloma względami.

Przeżycie piękna budzi w człowieku chęć wyśpiwania Bogu wdzięczności za wszystko, co nam uczynił. Taka jest każda wakacyjna modlitwa. Dla człowieka wierzącego znalezienie kościoła w miejscu niedzielnego pobytu jest potrzebą ducha. Jest to znak odnalezienia Boga.

Można te refleksje nad kulturą odpoczynku i turystyki podsumować stwierdzeniem, że turystyka jest darem Boga dla człowieka, jest znakiem dążenia człowieka do szczęścia. Odnaleźć w tym korzyść mogą ludzie, którzy dorośli do takiego zjawiska. Barbarzyńcy mogą zniszczyć wiele pięknych dzieł natury, zaśmiec świat. Kultura turystyki to symbioza człowieka z naturą. Natura obdarza nas swoimi dobrami, ubogaca przeżycia i kształtuje osobowość. Wymaganie zaś nam stawiane jest proste i zarazem wielkie: abyśmy potrafili wszędzie zachować się z kulturą, jak przystoi człowiekowi.





Użyteczne adresy i telefony

- ▷ POGOTOWIE RATUNKOWE ☎ 999
- ▷ STRAŻ POŻARNA ☎ 998
- ▷ POLICJA ☎ 997
- ▷ STRAŻ MIEJSKA ☎ 986
- ▷ POGOTOWIE WODOCIĄGOWE ☎ 994
- ▷ POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE ☎ 993
- ▷ POGOTOWIE GAZOWE ☎ 992
- ▷ POGOTOWIE ELEKTRYCZNE ☎ 991
- ▷ WOJ. ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE ☎ 987
- ▷ PRZYCHODNIA MEDYCZNA –
ul. Tetmajera 2, ☎ 12 638 49 56

APTEKI CAŁODOBOWE W OKOLICY:

- ▷ ul. Zielińska 3, ☎ 800 110 110
- ▷ ul. Galla 26, ☎ 12 636 73 65



SZAFARZ NADZWYCZAJNY
KOMUNII ŚWIĘTEJ

JERZY GARUS
tel. 501 422 917

PARAFIA PW. STYGMATÓW ŚWIĘTEGO FRANCISZKA Z ASYŻU
W KRAKOWIE-BRONOWICACH WIELKICH



FIRMA POGRZEBOWA

KWACIARNIA

**32-085 MODLNICZKA
UL. KASZTANOWA 14**
(skrzyżowanie Rząska - Brzezie
na trasie Kraków - Zabierzów)

OBSŁUGA KLIENTÓW
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-20.00**
SOBOTA **8.00-16.00**

**OBSŁUGUJEMY POGRZEBY
NA WSZYSTKICH CMĘTARZACH
KOMUNALNYCH I PARAFIALNYCH
W KRAKOWIE ORAZ POZA MIASTEM**

INFORMACJA CAŁODOBOWA

tel. 12-637-88-76
tel. 12-285-42-13
PRACOWNIK DYŻURNY

info@kruk90.eu
www.krukpogrzeby.pl
www.kwaciarniakruk.com.pl

KAMIENIARSTWO

**32-080 ZABIERZÓW
UL. CMĘTARNA 22**
(obok cmentarza parafialnego)

GODZINY OTWARCIA
(KWIECIEŃ - PAŹDZIERNIK)
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-17.00**
SOBOTA **8.00-12.00**
(LISTOPAD - MARZEC)
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-15.00**
SOBOTA **NIECZYNNY**

- NAGROBKİ, GROBOWCE, PIWNICE
- LITERNICTWO, ZDJĘCIA
- SCHODY, PARAPETY, BLATY
- NIETYPOWE ZAMÓWIENIA

KONTAKT

tel. 12-257-79-59
tel. 693-756-023

kamkruk@op.pl
www.kamieniarstwokruk.pl

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE:

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00
W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30
Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 8.30
Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30
tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com
Facebook: <https://www.facebook.com/parafastygmatowkrakow/>
Konto parafii: Krakowski Bank Spółdzielczy, nr 73 8591 0007 1040 0598 1098 0001

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nac.), o. Wacław Michalczyk, Barbara Mikuszevska-Kamińska, Zofia Rogowska, Marcin Herzog (red. techn.)
Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl

Informujemy, że przesłanie materiałów do publikacji w naszym biuletynie oznacza zgodę na przedstawienie imienia i nazwiska autora, chyba że autor wyraźnie poinformuje o braku takiej zgody.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów

Z poradnika dietetyka

Kuchnia litewska (II)

Litwini jedzą dużo aromatycznego czarnego chleba, towarzyszy on niemal wszystkim potrawom, nawet tym, w których jako dodatek podaje się ziemniaki. Od wieków litewskim poczęstunkiem jest chleb z żytniej mąki. Nie ma się zresztą czemu dziwić, bo chleb na Litwie jest rzeczywiście wyjątkowo smaczny. Co ciekawe, mimo braku konserwantów, dobrze przechowywany chleb nadaje się do jedzenia nawet po kilku tygodniach. Przy tym oprócz różnorodności samego chleba (z kminkiem, miodem, trawami, rodzynekami itd.) w litewskiej kuchni jest potrawa, która nazywa się *labas* (po litewsku – pozdrowienie): do pieczonego, cienko pokrojonego czarnego chleba dodaje się nasiona słonecznika, czosnek i ser; nie ma nic lepszego do piwa. Do litewskich specjalności trzeba też dodać przeróżne białe sery i śmietanę, która jest obowiązkowym składnikiem lub dodatkiem do wszystkich dań. W kraju jest kilkaset rodzajów sera: od tradycyjnych twardych serów do owocowych albo wędzonych szczególnym sposobem. Ostatnie doskonale nadają się do piwa, które sami Litwini uważają za lepsze w świecie. Najpopularniejszym produktem w tej kategorii jest ser jabłkowy, który tak naprawdę nie ma nic wspólnego z nabiałem. Jest do niego jedynie podobny z wyglądu oraz procesu produkcji. W rzeczywistości powstaje z jabłek, cynamonu i cukru.

Ziemniaki, to podstawa dzisiejszej litewskiej kuchni. Wśród potraw gotowanych warto wymienić *kugielis* (zapiekanka kartoflana – ziemniaczana babka ze skwarkami zapiekana w piekarniku), *szvilpikaj* (kartoflane pałeczki), *vedarai* (kiszka ziemniaczana), *žemaičių blynai* (bliny żmudzkie) – grube placki z ziemniaków z nadzieniem mięsnym lub grzybowym czy nawet kartoflane kielbaski, które nazywane są *wiederie*. Bliny podawane są z polewą składającą się ze skwarek, cebuli i jajka (lub śmietany, skwarek i cebuli), a mączne wykonuje się na zsiadłym mleku czy drożdżach.

Litwini gustują w kwaśnych potrawach, kisi się tu kapustę, ogórki, grzyby, jabłka, buraki, borówki, nawet ryby. Bigos jest jednym z kluczowych dań na Wileńszczyźnie w okresie imprez zapustowych. Z wędlin najbardziej znane są *kindziuk* i *skilandis*. Są to bardzo twarde wędliny suszone bądź wędzone. Pierwszą z nich wyrabia się Aukstocie, a drugą na Suwalszczyźnie. Sposób produkcji jest dość prosty. W przypadku *kindziuka* czysty świński pęcherz wypycha się mięsem, zaś na Suwalszczyźnie wypycha się świński żołądek. Mięso wieprzowe stosowane do produkcji tych wędlin musi być bardzo tłuste. Jeśli jest chude, to uzupełnia się je słoniną. Mieszanekę przyprawia się do smaku czosnkiem roztartym z solą, zmielonym czarnym pieprzem, zmiażdżoną kolendrą, saletrą i cukrem. Tak przygotowaną wędlinę suszy się i wędzi.

Posiłki popijane są często nalewką *trejos devineries* (wspomniana już nalewka *trisz divinis*), robioną z dodatkiem 27 ziół. Dawniej dodawano do niej 33 zioła. Wódkę tę można spotkać pod postacią wódki sklepowej (gorzkiej i cierpkiej w smaku) oraz aptecznej (będącej specyfikiem oczyszczającym). *Lietuviskas midus* (litewskie miody) podlegają naturalnej destylacji, a następnie rozcieńczane są wodą i odkładane do leżakowania na okres 8 miesięcy. Należy tu słynny litewski *žalgiris*, dodawane do niego są w trakcie produkcji zioła, żurawina oraz kwiaty lipy, jagód i jałowca. Miody sprzedawane są przeważnie w pięknych karafkach oraz beczuleczkach. Jednym z bardzo popularnych napojów alkoholowych jest też *starka*, wyróżniająca się przeszło stuletnią historią. Do jej produkcji niezbędny jest spirytus najwyższej jakości oraz składniki pochodzenia naturalnego. *Starka* charakteryzuje się brązowym kolorem i nieco szczypiącym smakiem. Koncentracja alkoholu, z którego produkuje się nalewkę, nie może być niższa niż 43% objętości.

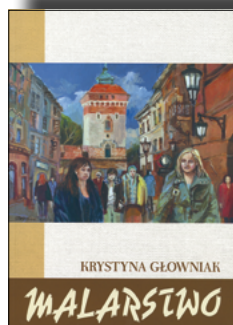
Agnieszka Zięba

WARTO PRZECZYTAĆ

Książki zazwyczaj dostępne są w bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27 (za

sklepem)

Krystyna Głowniak, *Malarstwo*, wyd. 2 popr., Sandomierz 2021, ss. 159



Wydawnictwo albumowe, łączy w sobie poezję i malarstwo. Zamieszczone reprodukcje obrazów przeplatają wiersze. We wstępie czytamy: „dla artystki rysunek staje się notatką, zapisem myśli, szybkim uwiecznieniem tego co mówi wyobraźnia i intelekt”. Malarka sama kreuje świat pełen poezji i go mitologizuje. Wszystko dzieje się poza czasem, przemienia pejzaż zewnętrzny w wewnętrzny. Rysunki jej to osobista, wrażliwa niezwykle wypowiedź. Malarstwo ciekawe, piękne szkice i rysunki, na przykład: *Leśny portal*, *Templum*, *Jerozolima* (tusz, piórko). Całości wydawniczej dopełniają wplecione między obrazy wiersze, bardzo osobiste i refleksyjne. **BMK**



Tomasz Grzywaczewski, *Wymazana granica. Śladami II Rzeczypospolitej*, Wołowiec 2022, s. 367

Autor książki to reporter i pisarz wyróżniony nagrodą Magellana oraz nagrodą Identitas 2022. Jako korespondent relacjonował konflikty zbrojne na Ukrainie i w Kurdystanie. *Wymazana granica* jest wyprawą wzdłuż granic II Rzeczypospolitej opisującą ich zanikanie (Bałtyk, Śląsk Cieszyński) tzw. wymazane granice. Książka bardzo ciekawie pisana. Polecam, warto wiedzieć. **BMK**

Radca Prawny odpowiada

Czy zgodnie z nowelizacją, która weszła w życie w dniu 7 kwietnia 2023 r. na podstawie ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – kodeks pracy, wykonywanie pracy zdalnej w przedsiębiorstwie będzie możliwe tylko po wprowadzeniu regulaminu pracy zdalnej?

Wprowadzenie pracy zdalnej na stałe do ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – kodeks pracy (dalej jako: „kodeks pracy”) było pokłosiem zmian, które nastąpiły w funkcjonowaniu przedsiębiorstw w czasie pandemii COVID-19. Pomimo ustania pandemii COVID-19 w wielu przedsiębiorstwach praca zdalna pozostała na stałe i na pewno pozostanie na kilka następnych lat. Wobec powyższego koniecznym działaniem było uregulowanie pracy zdalnej w formie kodeksowej.

Zgodnie ze znowelizowanymi przepisami kodeksu pracy w przedsiębiorstwie powinny zostać uregulowane zasady wykonywania pracy zdalnej. Jeżeli w przedsiębiorstwie działają zakładowe organizacje związkowe to w pierwszej kolejności należy zawrzeć porozumienie, w którym zostaną określone zasady wykonywania takiej pracy. Uregulowanie to wynika z art. 60 § 1 kodeksu pracy. Zawarcie porozumienia powoduje, że przedsiębiorstwo nie ma obowiązku wprowadzenia regulaminu pracy zdalnej. Jeżeli niemożliwe staje się uzgodnienie treści porozumienia ze wszystkim zakładowymi organizacjami związkowymi, wówczas na przedsiębiorcy ciąży obowiązek wprowadzenia regulaminu pracy zdalnej. W takiej sytuacji regulamin pracy zdalnej powinien uwzględniać ustalenia, które zostały poczynione z zakładowymi organizacjami związkowymi, w toku uzgadniania porozumienia.

W sytuacji, w której w przedsiębiorstwie nie działają zakładowe organizacje związkowe, przedsiębiorca będzie zobowiązany do przeprowadzenia konsultacji z przedstawicielami pracowników w sprawie wprowadzenia regulaminu pracy zdalnej.

Odpowiadając na pytanie, czy wykonywanie pracy zdalnej w przedsiębiorstwie będzie możliwe tylko po wprowadzeniu regulaminu pracy zdalnej, należy udzielić odpowiedzi przeczącej. Znowelizowane przepisy kodeksu pracy pozwalają na wykonywanie pracy zdalnej również w sytuacji, gdy w przedsiębiorstwie nie zostało ustalone porozumienie przedsiębiorcy ze

wszystkimi zakładowymi organizacjami związkowymi regulujące zasady wykonywania pracy zdalnej, ani nie został wprowadzony regulamin pracy zdalnej. Stanowi o tym treść przepisu art. 67 § 5 kodeksu pracy, zgodnie z którym: „Wykonywanie pracy zdalnej jest dopuszczalne także w przypadku, gdy nie zostało zawarte porozumienie, o którym mowa w § 1 albo 2, albo nie został wydany regulamin, o którym mowa w § 3 albo 4. W takim przypadku pracodawca określa zasady wykonywania pracy zdalnej odpowiednio w poleceniu wykonywania pracy zdalnej, o którym mowa w art. 67 § 3, albo w porozumieniu zawartym z pracownikiem”.

Wobec powyższego należy jednoznacznie stwierdzić, że wykonywanie pracy w przedsiębiorstwie będzie możliwe bez wprowadzenia regulaminu pracy zdalnej, w następujących sytuacjach:

1) zostało ustalone porozumienie przedsiębiorcy ze wszystkim zakładowymi organizacjami związkowymi, regulujące zasady wykonywania pracy zdalnej;

2) zasady wykonywania pracy zdalnej zostały ustalone w poleceniu wykonywania pracy zdalnej, na podstawie art. 67 § 3 kodeksu pracy;

3) zasady wykonywania pracy zdalnej zostały ustalone w indywidualnym porozumieniu zawartym pomiędzy przedsiębiorcą a pracownikiem.

Należy jednak pamiętać, że ustalenie porozumienia przedsiębiorcy ze wszystkim zakładowymi organizacjami związkowymi, regulujące zasady wykonywania pracy zdalnej lub wprowadzenie regulaminu pracy zdalnej pozwala na zabezpieczenie interesów zarówno przedsiębiorcy jak i pracowników. Równocześnie przyjęcie przejrzystych zasad pracy zdalnej dostępnych dla wszystkich pracowników pozwala przedsiębiorstwu na ograniczenie ilości indywidualnie zawieranych porozumień i minimalizuje ryzyko popełnienia błędów w związku z opracowywaniem indywidualnych dokumentów.

Aleksandra Jiménez

Radca Prawny
+48 794-177-368
www.prawnikkraow.com

KALENDARZ DUSZPASTERSKI

CZERWIEC–LIPIEC–SIERPIEŃ–WRZESIEŃ 2023

- 1.06. Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Międzynarodowy Dzień Dziecka. O godz. 17³⁰ – rozpoczęcie nabożeństw czerwcowych
- 2.06. I Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii od godziny 8⁰⁰
- 4.06. Uroczystość Trójcy Przenajświętszej – Święto Dziękczynienia
- 6.06. Ostatni dzień Nowenny przed uroczystością św. Antoniego z Padwy
- 7.06. W archidiecezji krakowskiej wspomnienie błogosławionych pierwszych polskich męczenników franciszkańskich Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka, kapłanów
- 8.06. Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało. O godz. 16⁰⁰ – uroczyste Nieszpory, a po nich procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy
- 11.06. X niedziela zwykła – Złoty Jubileusz Kapłaństwa o. Jana Woźniaka OFM (o godz. 12⁰⁰ – Msza św. Jubileuszowa)
- 12.06. W Prowincji Matki Bożej Anielskiej (OFM) – wspomnienie bł. męczenników: Narcyza Turchana, Krystyna Gondka, kapłanów oraz Marcina Oprządką i Brunona Zemboła, zakonników
- 13.06. W kościołach franciszkańskich pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy – uroczystość odpustowa ku czci Świętego. Na wszystkich mszach poświęcenie lilii. O godz. 17⁰⁰ – błogosławieństwo dzieci
- 14.06. Wspomnienie bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika
- 15.06. Wspomnienie bł. Jolanty, zakonnicy. Zakończenie Oktawy Bożego Ciała oraz błogosławieństwo wianków i ziół
- 16.06. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Światowy Dzień Modlitw o uświęcenie kapłanów
- 17.06. Wspomnienie Niepokalanego Serca NMP
- 23.06. Dzień Ojca
- 24.06. Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela
- 26.06. Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Narkomanii
- 29.06. Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła
- 30.06. Zakończenie nabożeństw czerwcowych – godz. 17³⁰
- 3.07. Święto św. Tomasza, Apostoła
- 6.07. Wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy, patronki Dzieł Misyjnych
- 7.07. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii od godziny 8⁰⁰
- 8.07. Wspomnienie św. Jana z Dukli, kapłana
- 11.07. Święto św. Benedykta, opata, patrona Europy
- 15.07. Święto św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła, patrona naszego Wyższego Seminarium Duchownego
- 18.07. Wspomnienie św. Szymona z Lipnicy, kapłana
- 21.07. Wspomnienie św. Wawrzyńca z Brindisi, kapłana i doktora Kościoła
- 22.07. Święto św. Marii Magdaleny
- 23.07. XVI niedziela zwykła – Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych
- 25.07. Święto św. Jakuba, Apostoła i wspomnienie św. Krzysztofa – patrona kierowców i podróżujących
- 26.07. Wspomnienie Świętych Rodziców Najświętszej Maryi Panny – Joachima i Anny
- 29.07. Wspomnienie świętych Marty, Marii i Łazarza
- 1.08. Wspomnienie św. Alfonsa Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła. Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego. Rozpoczęcie miesiąca modlitw o trzeźwość Polaków. Duchowa zachęta do podjęcia abstinencji. W Lizbonie rozpoczynają się 37. Światowe Dni Młodzieży pod hasłem: „Maryja wstała i poszła z pospiechem” (Łk 1, 39)
- 2.08. W zakonach franciszkańskich uroczystość Najświętszej Maryi Panny Anielskiej z Porcjunkuli. Odpust zupełny pod zwykłymi warunkami
- 4.08. Wspomnienie św. Jana Marii Vianneya, kapłana, patrona proboszczów. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii od godziny 8⁰⁰
- 6.08. Święto Przemienienia Pańskiego
- 8.08. Święto św. Dominika, kapłana, założyciela Zakonu Kaznodziejskiego (Dominikanów)
- 9.08. Święto św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), dziewicy i męczennicy, współpatronki Europy
- 10.08. Święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika
- 11.08. W zakonach franciszkańskich Święto św. Klary z Asyżu, dziewicy – odpust zupełny pod zwykłymi warunkami
- 14.08. Wspomnienie św. Maksymiliana Kolbego OFMConv., kapłana i męczennika. Dzień modlitw za pomordowanych w obozach, więzieniach i łagrach
- 15.08. Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Poświęcenie kwiatów, ziół i owoców. Święto Wojska Polskiego
- 17.08. Święto św. Jacka, kapłana – patrona archidiecezji krakowskiej
- 21.08. Wspomnienie św. Piusa X, papieża, patrona naszej franciszkańskiej Prowincji Matki Bożej Anielskiej
- 23.08. Europejski Dzień Pamięci Ofiar Reżimów Totalitarnych
- 24.08. Święto św. Bartłomieja, Apostoła
- 25.08. Wspomnienie św. Ludwika IX, króla, patrona Franciszkańskiego Zakonu Świeckich
- 26.08. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej
- 29.08. Wspomnienie Męczeństwa św. Jana Chrzciciela
- 31.08. Ogólnopolski Dzień Solidarności i Wolności
- 1.09. 84. Rocznica wybuchu II wojny światowej. O godz. 8⁰⁰ – Msza św. na rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii od godziny 8⁰⁰
- 8.09. Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (Matki Bożej Siewnej) – błogosławieństwo ziarna siewnego i nasion
- 9.09. Wspomnienie bł. Anieli Salawy, dziewicy, patronki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce
- 13.09. Wspomnienie św. Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła
- 14.09. Święto Podwyższenia Krzyża Świętego
- 15.09. Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej
- 16.09. Wspomnienie świętych męczenników: Korneliusza, papieża i Cypriana, biskupa
- 17.09. Uroczystość Stygmatów św. Franciszka z Asyżu – odpust parafialny. Światowy Dzień Sybiraka
- 18.09. Wspomnienie św. Stanisława Kostki, zakonnika, Patrona Polski oraz dzieci i młodzieży
- 21.09. Święto św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty
- 23.09. Wspomnienie św. Pio z Pietrelciny, kapłana i charyzmatycznego stygmatyka
- 24.09. XXV niedziela zwykła – Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
- 25.09. Wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa, kapłana, Patrona Warszawy. Pierwszy dzień nowenny przed uroczystością św. Franciszka z Asyżu
- 26.09. Wspomnienie świętych męczenników Kosmy i Damiana
- 27.09. Wspomnienie św. Wincentego à Paulo
- 28.09. Wspomnienie św. Wacława, męczennika
- 29.09. Święto Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała
- 30.09. Wspomnienie św. Hieronima, kapłana i doktora Kościoła